

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia:
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Miesięczne za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wiersz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies. kwart. rocznie		
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego. Lwów Chorażczyzna 17. 19.

W przededniu komisji kolejowej.

Wiedeń, 2 marca.

(4.) Jutro, w dniu 3 marca ma się zebrać komisja kolejowa. Posiedzenie powinno się być odbyć w dniu 26 lutego. Że jednak w owym dniu Izba poselska jeszcze świętowała, przeto prezes baron Schwegel przesunął posiedzenie komisji na dzień 3 marca. Ufajmy, że tym razem dojdzie ono do skutku, choćby to dr. Koerberowi i jego ministrom irog żelaznych oraz skarbu miało być nieprzyjemnem.

Porządek dzienny obrad wykazuje bowiem sprawę, którą obecny gabinet odwieka, zabagnia, zwalcza niemal jawnie z niepojętą na pierwszy rzut oka zaciekłością. Tą sprawą: upaństwowienie dróg żelaznych: Północno-zachodniej, Południowo-północno-niemieckiej i uprzywilejowanego Towarzystwa austro-węgierskiego kolei państwowych na wniosek posłów Kaftana i Mastalki, tudzież upaństwowienie kolei Północnej cesarza Ferdynanda na wniosek dr. Henryka Kolischera. Oba te wnioski jednogłośnie uchwalili podkomitet kolejowy 18 grudnia 1901 i polecił do przyjęcia komisji kolejowej. Od tej pory minęło czternaście i pół miesiąca. Dla sprawy upaństwowienia nie zrobiono nic a nic. Nie zwołano nawet komisji kolejowej celem wysłuchania referatu posła młodocześnie Jana Kaftana i uchwalenia rezolucji, polecanej przez podkomitet.

Z tego referatu powtórzę tutaj parę bardziej zajmujących szczegółów.

Pierwszej koncesji na wybudowanie drogi że-

laznej z lokomotywą, jako motorem pociągowym udzielił rząd austriacki 4 marca 1836 kantorowi wekslu S. M. v. Rothschild.

Owa koncesja obejmowała drogę z Wiednia do Bochni z odgałęzieniem do Berna, Olomunca, Opawy i Białej. Był to pierwotny projekt dzisiejszej kolei północnej. Drugą koncesję wydano dniu 2 stycznia 1838 Jerzemu baronowi Sinie celem wybudowania drogi Wiedeń-Raab-Preszburg. Owa droga szła na Wiener-Neustadt. Dn. 6 czerwca 1840 roku pozwolono z Wiener Neustadt przedłużyć kolej na południe ku Gloggnitz. Pierwszy krok do połączenia Wiednia z Tryestem z austriacką wtedy Wenecją już zrobiono.

Rozwój kolejnictwa w Anglii, oraz pomyślne rezultaty na liniach austriackich Wiedeń-Berna (7-go lipca 1839) i Wiedeń-Wiener Neustadt skłoniły rząd austriacki do ujęcia we własne ręce zorganizowania sieci komunikacji parowozowych. Na mocy postanowienia cesarza Ferdynanda z 19 grudnia 1841 przystąpiono do wybudowania kosztów państwa dróg żelaznych Olomuniec-Praga, Berno-Böhömsch-Trübau, Praga-Bodenbach, Wiedeń-Tryest. Państwo wykupiło kolej z Wiednia do Gloggnitz i od 1 października 1853 r. poprowadziło eksploatację na własną rękę. Sieć kolei należących do państwa, miała 1800 kilometrów; przedstawiała ona wartość 380 milionów guldenów, które częściowo opłacały się w stosunku 10% rocznie.

Owa sieć linii kolejowych mogła być i powinna stworzyć zarodek wielkiej systematycznie powiększanej sieci dróg żelaznych państwowych. Tymczasem począwszy od 1 stycznia 1855 r. w przeciągu trzech lat następnych sprzedano owe koleje spółkom kapitalistów zagranicznych za sumę 150 milionów guldenów pod rzekomym celem uporządkowania waluty. (Od siebie dodamy, że owo zmarnowanie dobytku państwowego tworzy plamę czarną na działalności centralistów wiedeńskich, którzy niszczyli dobrobyt obywateli celem wydobywania funduszy na prowadzenie zbrodniczej polityki germanizacyjnej. Przyp. aut.)

Procent od niepokrytej różnicy 230 milionów guldenów długu państwowego płacili i płacić muszą obywatele państwa, którym wtedy nie wolno było nawet się poskarżyć, jak lekkomyślnych i nieopatrznych ludzi porobiono ministrami.

W epoce następnej, która trwała aż do wydania ustawy sekwestracyjnej z 14 grudnia 1877 r.,

ulotnił, zostawiając towarzyszącego mu Czajkowskiego w Rzymie bez grosza.

Wypadek ten powinien być ochłodzić dyplomatyczne zapęły i zwrócić Czajkowskiego z drogi do Paryża, do żony, którą był lat temu kilka pojął i z którą miał dzieci czworo. Sprzeciwiały się temu, z jednej strony, jego samego ochota zapoznania się z będącym w czasie owym w literaturze polskiej modnym („Sonety krymskie“, „Farys“, tłumaczenie „Glaura“ przez Mickiewicza) Wschodem, z drugiej zobowiązania względem rządu francuskiego, powzięte przez Czartoryskiego, który dla wysłańca swego wyrobił naukową urzędową misję, czynienia studyów, dotyczących się plemion słowiańskich pod berłem otomańskim. Zwrócenie wysłańca z drogi, byłoby zdrwieniem z Guizota, owoczesnego ministra oświaty. Czajkowski przeto, mimo, że przez jedną wysokość książęcą okradzionym został, musiał przez drugą wysokość książęcą na nowo być w grosz zaopatrzonym i dokończyć podróż przerwana.

Ks. Adam był dyplomata, w wielkim stylu, usposobionym do mierzenia się z fotelu ministeryalnego z Taillerandami, Metternichami, Castlereaghami, Hardenbergami itp. mężami stanu, ale gdy się fotel ministeryalny z pod dostojnej osoby jego usunął, z Taillerandą, Metternichem etc. od niego się odwrócił, nie koniecznie potrafił w człowieku zwyczajnym męża stanu odkryć. Niezwyczajność Czajkowskiego wyraziła się w powieściopisarstwie, powieściopisarstwo zaś nie daje jeszcze na mężostwo stanu patentu. Chyba książę kolorysty kozacki za ekwiwalent patentowy uznał, że Czajkowskiego w charakterze dyplomatycznym na Wschód wyprawił. A do tego ta się zapewne jeszcze przyłączyła okoliczność, że zewnętrznością swoją, rysami oblicza, manierami wydawał wybraniec książęcy człeka, należącego po-

względnie do końca 1879 r., rozwijały się drogi żelazne prywatne. Gwarancje, dawane przez skarby państwa większości owych kolei, pochłonięły 480 milionów guldenów pieniędzy publicznych. Przesilenie w 1873 r., niekorzystne wyniki systemu koncesjonowania i poręczania dochodu, bezsilność władzy państwowej wobec zarządów wielkich dróg żelaznych, tworzących potęgę niemałą, skłoniły rząd do podjęcia akcji upaństwowienia dróg prywatnych. Upaństwowiono wtedy sporą ilość dróg żelaznych i w dniu 26 lutego 1882 r. ogłoszono dla nich statut organizacyjny. W połowie dziewiątego dziesiątka lat zaprzestano przeciw dalszej akcji w owym kierunku. Dopiero pod koniec 1895 r. musiał rząd pod naciskiem opinii publicznej znowu zająć się sprawą dalszych upaństwowień, tembardziej, że stworzono w owym roku ministerstwo osobne dróg żelaznych.

Oto bardziej zajmujące wyjątki z długiego i wyczerpującego referatu posła młodocześniego Kaftana. Że gabinet dra Koerbera sprzeciwia się upaństwowieniu dróg powyżej wymienionych; że lekceważy sobie korzyści finansowe, jakie wyniknęłyby z takiego upaństwowienia i dla skarbu i dla dobrobytu obywateli — o tem już wspominałem kilkakrotnie.

Dla tego gabinetu, pozornie bezstronnego w sprawach narodowych, rozstrzygającą jest okoliczność, iż upaństwowienie zrobiłoby wyłom w systemie germanizacji i w systemie materialnego wysyskiwania Słowian, uprawianych przez zarządy owych dróg żelaznych. Dzisiaj gabinet dr. Koerbera na skargi odpowiada przyrzeczeniem, iż rozpatrzy zażalenie. Na przyrzeczeniu atoli się kończy. Po upaństwowieniu minister dróg żelaznych musiałby owym praktykom germanizacyjnym położyć kres, gdyż byłby za nie odpowiedzialnym wobec parlamentu.

Oczekujemy zatem, że polscy członkowie komisji kolejowej poprą jak najenergiczniej wniosek kolegi dr. Kolischera z dn. 18 grudnia 1901 r. w myśl uchwalonego jednogłośnie przez Koło polskie w dniu 18 listopada wniosku dr. Głabińskiego, wniosku, który żąda wykupienia kolei północnej od 1 stycznia 1904.

Boć i o tym jednomyślnie powziętym wniosku warto przypomnieć.

24) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DGBY MINIGNEJ.

Po jedno i drugie — do kogóż miała się zwrócić, jak nie do wypadłego z łask jej sprzymierzeńców unkiar-skaleskich męża stanu, byłego ministra spraw zewnętrznych w Petersburgu, znającego na wyłot arkany i tajemnice dyplomatyczne? Ambasadorowie jej w Paryżu i w Londynie dostali rozkaz porozumiewania się we wszystkim z księciem A. Czartoryskim i posługiwania się nim w potrzebie. Książę na pośrednika pomiędzy sobą a ambasadą, na wiernika swego, wyznaczył Czajkowskiego, któremu powierzył zarazem umawianie się z obecnymi w Paryżu licznymi wychodźcami słowiańskimi, poddany tureckimi. Na polu tem zawiązała się zabierająca czasu niemało gadanina dyplomatyczna, skutkiem której ułożoną została „pomiedzy Jego Wysokością księciem Adamem Czartoryskim, a Jego Wysokością księciem Wasowiczem, pretendentem do tronu czarnogórskiego konwencya“, celem przywrócenia księciu Wasowiczowi należnego mu tronu i zorganizowania w Czarnogórze siły zbrojnej polskiej. Książę Wasowicz zobowiązał się, dla dodania zapewne konwencji owej pewności i siły, przyjąć katolicyzm, książę Czartoryski zaś zaopatrzyć go w pieniądze. Konwencya ta wydała rezultat jak najsmutniejszy. Warunki jej dotrzymywane zostały w tym względzie, że ks. Wasowicz na katolicyzm przeszedł, ks. Czartoryski w pieniądze go — niewielkie, fr. 60.000 — zaopatrzył i on się z pieniędzmi temi

chodzeniem do jednej z ras, gnieźdzących się u stóp tej góry, na której się arka Noego zatrzymała.

Wyraziłem się o M. Cz. powyżej, że jest pół-Polakiem. Byłbym nie śmiał tego o nim powiedzieć, gdyby był karyery swojej nie zakończył, jak zakończył. Zakończenie to upoważnia mnie do przyznania mu polskości przez pół tylko, sądząc o tem wedle znamion rasowych. Któż Polaka z dziada, pradziada po rysach oblicza, wyrazie oczu, kolorze cery i ogólnym postaci wyraził od pierwszego oka rzutu nie pozna? M. Czajkowski na pierwszy oka rzut przedstawiał się jako wschodniowiec. Nos krogulec, włosy czarne, cera śniadawa, oczy świdrem patrzące — wyglądał na Persa, Anatolczyka, Armeńczyka. Ormianizm zwłaszcza z oczu mu bił wyraźnie, dla tych zwłaszcza, co wiedzieli o rozsypanej w moskiewskim i austriackim zaborze szlachcie polskiej, nazwisko Czajkowskich noszącej, z rodzinami polskimi spokrewnionej i skoligowanej i do Ormian się zaliczającej. Ci pana Michała o ormianizm nie podejrzewali nie mogli. Tłumaczy to, dla czego książę Czartoryski, który w zaborze rosyjskim ogromne przed r. 31 posiadał majątki, w zaborze austriackim, w ognisku niejako ormiańszczyzny, Śniatynie i w majątkach tych często się z Ormianami spotykał, który wiedział może o usługach, jakie oni w czasach dawniejszych Polsce na Wschodzie, na polu dyplomatycznym oddawali, — tłumaczy to, powtarzam, czemu książę nie komu innemu, jeno potomkowi (po kądzieli) Myśliszewskich, Bohdanowiczów, co do Baceziseraju i Konstantynopola w sprawach polskich jeździli, Szymonowiczów, Zimorowiczów, co piśmiennictwo polskie wzbogacił, misję dyplomatyczną w Turcyi powierzył. Ormianin i autor powieści kozackich — nie byłże on na ambasadora w Turcyi stworzony? (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

(Kwestya pastoratu i pierścienia. — Państwa bałkańskie wobec reform dla Macedonii).

— We Francyi wybuchł nowy spór pomiędzy rządem a Watykanem, spór o inwestyturę, o kwestyę „pastoratu i pierścienia“, jak wielkie spory tego rodzaju w wiekach dawnych nazywano, tj. o prawo nominacji biskupów i arcybiskupów. Watykan naturalnie przypisuje to prawo wyłącznie sobie, rząd natomiast francuski chce utrzymać zupełne zwierzchnictwo nad kościołem katolickim we Francyi i zapowiada, że na przyszłość, pomimo oporu Watykanu, będzie na własną rękę nominował biskupów.

Jestto spór bardzo zasadniczy i bardzo głęboko sięgający, chociaż pozornie chodzi tylko o jedno słowo w bulli, jaką zazwyczaj papież wprowadza nowego biskupa. Wedle konkordatu, zawartego pomiędzy Watykanem a Napoleonem I, jeszcze jako konsulem, odpowiedni zwrot bulli powinien brzmieć: „Aemilius Loubet, Praeses Raepublicae Gallorum nominavit episcopum“, podczas gdy Watykan używa obecnie stale zwrotu: „Aemilius Loubet, Praeses Reipublicae Gallorum, nominavit Nobis episcopum“. Różnica polega na tem, że pierwsze zdanie stwierdza, iż prezydent republiki mianował biskupa, drugie, że go papieżowi wymienił, to jest jedynie zaproponował, a dopiero papież go mianuje.

Spór o to nie powstał dopiero za obecnego prezydenta ministrów Combesa, ale już jego poprzednik Waldeck-Rousseau zapowiedział kurii papieskiej, że rząd francuski na przyszłość, nadal takiej praktyki nie ścierpi. Spełnić pogroźkę i zapowiedź Waldecka Rousseau, jak tyle innych jego zapowiedzi, przypadło Combesowi. W ten sposób potwierdza się o nim opinia, że jest tylko chwilowym zastępcą od wyciągania gorących kasztanów z pieca dla swego poprzednika i domniemanego następcy, który widząc konieczność przeprowadzenia pewnych niepopularnych zarządzeń, oddał na czas ich urzeczywistnienia władzę w inne ręce, aby postawić na swoim, a zarazem nie narazić się pewnej części społeczeństwa francuskiego.

Co się tyczy wymienionego sporu, w którym rząd francuski wprowadza już w czyn swą zasadę przy sposobności mianowania nowych biskupów, to trzeba stwierdzić, że ideowo słuszność jest po stronie Watykanu, politycznie jednak po stronie rządu francuskiego. Logicznie bowiem jedynie papież powinien mieć władzę nad dygnitarzami kościelnymi, a trudno sobie pomyśleć coś idealniejszego, jak zupełną niezawisłość kościoła od państwa. Niestety jednak dzieje się inaczej i trudno się dziwić republikańskiej Francyi, że nie chce być gorszą niżli państwa monarchiczne i że upomina się o wykonanie zawartej i obowiązującej umowy z Watykanem.

Pozostaje jeszcze na zakończenie postawić prognozę, jak się ten spór zakończy. Owóż niestrudno przewidzieć, że zwycięstwem rządu francuskiego. Opór bowiem bezwzględny Watykanu doprowadził do zerwania konkordatu, a z tą chwilą rząd przestałby poczuwać się do obowiązku wszelkich jakichkolwiek wydatków na kościół i na pensye dla duchowieństwa. Wtedy katolicy francuscy musieliby te wydatki pokrywać z własnej kieszeni, a po pierwsze niewiadomo, czyby im podołali, powtóre odbiliby się to boleśnie na ogólnej działalności kościoła i na funduszach Watykanu, który z Francyi głównie czerpie zasilki.

— Reformy macedońskie przechodzą w sferę faktów. Treść ich znana jest z telegramów, a znaczenie ich, a raczej brak doniosłego znaczenia omówiliśmy w artykule wówczas, kiedy późniejsze postulaty mocarstw były jeszcze pogłoską i możliwością tylko. Obecnie, kiedy padły, jako stanowcze słowa dyplomacji europejskiej i kiedy Turcja dała na nie swoje przyzwolenie, warto się przyjrzeć, jakie stanowisko względem nich zajmują interesowane państwa bałkańskie.

Rumunia, która otrzymała zapewnienie, że przez reformy nie stanie się żadna krzywda mieszkającym w Macedonii Rumunom, zachowywać się będzie na razie biernie. Głównem jej zadaniem będzie pilnować, aby komitety macedońskie, rozwiązane w Bułgarii, nie odnowiły swej działalności na terytorium rumuńskim. Gruntowny więc nadzór graniczny i pilnowanie Bułgarów, mieszkających w Rumunii, to program jej na dzisiaj. Swoją drogą rząd rumuński liczy się z możliwością wybuchu poważnych niepokojów z wiosną, a chociaż pogłoski o mobilizacji wojska rumuńskiego są co najmniej przedwczesne, to jednak nie da się zaprzeczyć, że poczyniono zarządzenia, aby w danej chwili siła zbrojna Rumunii mogła być natychmiast zdolna do boju.

W Bułgarii naturalnie po ogłoszeniu projektu reform zapanował niesmak i rozczarowanie. Uczucie owo było tak silne, że rząd bułgarski poczuwał się aż do konferencji w tej sprawie z członkami sobrania. Niektórzy z deputowanych żądali porozumienia w kwestyi macedońskiej z Serbią, a nawet podano projekt podziału Macedonii pomiędzy Bułgarię a Serbię.

Czy jednak zgodziłaby się na to Serbia? —

która uważa, że bułgarska Macedonia to cios śmiertelny dla Serbii — to wielkie pytanie. Serbia wprost zdaje się pokryjomo się cieszyć z istotnego spełnienia na niczem dalekich nadziei na temat reform w Macedonii, uważając taki obrót sprawy za klęskę Bułgarii.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Towarzystwo, noszące nazwę powyższą, składa się, jak wiadomo, z oddziałów prowincjonalnych i z centralnego organu, czyli komitetu we Lwowie. Świeżo wydane sprawozdanie komitetu przedstawia sporą książkę, streszczającą działalność tak komitetu jak i oddziałów. Dowiadujemy się przedewszystkiem, że na początku r. b. liczyło 18 członków honorowych, 58 członków korespondentów, czynnych zaś z wkładkami od 1—32 koron rocznie 1984 w oddziałach i 6 do żadnego poszczególnego oddziału nienależących. 35 proc. wkładek członków czynnych w oddziałach idzie na rzecz komitetu, daje to rocznie około 5000 koron. To źródło dochodów własnych nie pokrywa nawet jednak kosztu wydawania organu Towarzystwa „Rolnika“, dostarczanego bezpłatnie członkom, wnoszącym przynajmniej 10 koron rocznej wkładki, gdyż po potrąceniu dochodów z prenumeraty (w r. z. 550 k.) i z ogłoszeń (1943 k.) do pisma dopłacono 8846 k. Poza wkładkami członków komitet rozporządza nadto rentą 3200 k. rocznie z folwarku Dublany, ustąpionego na własność kraju i dochodem z funduszu żelaznego, preliminowanym na rok przyszły w kwocie 2500 k. W roku zeszłym fundusz ten nie dał żadnego dochodu, gdyż w całości użyty został na kupno nieruchomości we Lwowie.

Jeżeli zliczymy wszystkie dochody własne, tj. wkładki członków, rentę z Dublany i odsetki z funduszu żelaznego, otrzymamy kwotę około 11.000 k., która nie wystarcza nawet na utrzymanie biura centralnego, na co w r. z. poszło 11.834 k. Ten brak środków własnych instytucji, uważany przez władze krajowe i państwowe za uprawnioną przedstawicielkę interesów ziemiaństwa i rolnictwa na przestrzeni naszego kraju, jest najcharakterystyczniejszą jej cechą. Instytucja funkcjonuje jedynie dzięki subwencyom państwowym i krajowym, udzielanym w drobnej części na cele ogólne Towarzystwa, w przeważnej zaś części na cele z góry oznaczone. W r. z. subwencje ze strony państwa wyniosły 134.466 k. i 66 gr., ze strony kraju 78.266 kor. i 66 gr., razem 212.733 k. i 66 gr. Towarzystwo jest przeto przedewszystkiem organizacją do użytkowania funduszy publicznych, na rzecz rolnictwa galicyjskiego przeznaczonych.

Dla wyrobienia samodzielnego poglądu na działalność Towarzystwa, należałoby przeprowadzić rozległe badania własne, co przekraczałoby tak naszą możliwość jak i zadanie niniejszego artykułu. Poprzedziliśmy więc na streszczeniu tego, co nam sprawozdanie powiada. Zaczynamy od działalności komitetu, dzielącego się na akcję hodowlaną, rolniczą, ekonomiczną, chowu koni, sadowniczą, mleczarską i literacką.

Idąc za sprawozdaniem, zaczynamy od rozdziału, zacytowanego „czynności komitetu w sprawach nauki rolniczej i leśnej“. Zaraz na wstępie znajdujemy tu wiadomość o szkole chmielarskiej w Starem Siole, w której zresztą uczono i wielu innych rzeczy, jak rymarstwa, sadownictwa, koszykarstwa i mleczarstwa. W ostatnim roku kształciło się w niej 8 uczniów, z których każdy otrzymywał stypendjum.

Komitet urządza co roku cały szereg wykładów. Przedewszystkiem wspomnieć należy wykłady wędrownie o uprawie i wyprawie lnu i konopi, które jednak w ciągu dwu lat ten tylko dały rezultat, że nasienie lnu inflanckiego chętniej jest kupowane. Poza tem komitet urządził we Lwowie 3 dniowy kurs dla kierowników dopełniających kursów rolniczych przy szkołach ludowych, dwa kilkunastodniowe kursy sadowniczo-ogrodnicze w Rohatynie i Dubiecku i trzy również kilkunastodniowe kursy weterynaryi i kucia koni w Tarnopolu, Kałuszu i Przemyślu.

Wydanie podręcznika „Hodowli nasion roślin pastewnych“, kilku broszur i wspomnianego już czasopisma „Rolnik“, oraz subwencje dla paru wystaw maszyn i narzędzi rolniczych, oraz 1 kursu mleczarskiego, wyczerpują ten dział działalności komitetu, jeśli nie zechcemy zaliczyć do niej przekazania części otrzymywanych subwencji na rzecz Zjednoczonego Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego we Lwowie (na szkole ogrodniczo-pszczelniczą we Lwowie 5200 kor. i na pismo „Bartnik“ 200 k.), Tow. kółek rolniczych (na podniesienie gospodarstwa włościańskiego 10.500 k.) i Tow. leśnemu (na wydawnictwo „Sylwana“ 600 koron). Sprawozdanie w tym dziale wspomina nadto o „pośrednictwie w zakupie nawozów sztucznych dla członków“, choć nie możemy zrozumieć, co to ma wspólnego ze sprawami nauki bądź rolniczej, bądź leśnej. Członkowie na tej operacji zyskali po 40 koron dywidendy na każdy wagon superfosfatu i po 20 koron na każdy wa-

*) Skład główny w Tow. wydawniczym, Lwów, ul. Mochnackiego 6.

gon żużli Thomasa, co razem wyniosło przeszło 5500 koron. Pomimo to obrót w ostatnim roku był o kilka wagonów mniejszy, niż w poprzednim.

Komitet otrzymuje od ministerstwa specjalną subwencyę na prowadzenie statystyki rolniczej. Według sprawozdania zbieranie danych jest coraz trudniejsze, bo dawni korespondenci wymierają lub usuwają się, a nowych pozyskać bardzo trudno. Ścisłość danych w tych warunkach pozostawia, jak przyznaje komitet, dość wiele do życzenia.

Przechodzimy do czynności w zakresie produkcji roślin. Na szkółkę drzew owocowych we Lwowie (na Wólce kapitańskiej) komitet daje zjednoczonemu Tow. pszczelniczo-ogrodniczemu 1.000 kor. Rozdano włościanom zapomocą oddziałów 1.600 szczepów drzew owocowych, 910 sztuk czerech kleparowskich i 480 klgr. nasienia pastewnych buraków i marchwi. Nasienie lnu inflanckiego i konopi podolskich sprowadzano i sprzedawano niżej własnego kosztu. Najważniejszem w tym dziale jest subwencyonowanie prób z rozmaitymi odmianami zbóż, prowadzonej pod kierunkiem krajowej stacji doświadczalnych rolniczo-botanicznej i takichże prób z nawozami sztucznymi, kierowanych przez stację rolniczo-chemiczną. Z pierwszych prób przysługują na uwagę usiłowania zaaklimatyzowania ozimych owsa i jęczmienia. Wszystkie próby odbywają się w rozmaitych dobrach ziemskich. Stacja botaniczno-rolnicza prowadziła też specjalne studia i doświadczenia nad poprawą połonin wschodnio-karpaccich i jak zapewnia sprawozdanie, dały już one tak poważne wyniki, że „ogólna poprawa zależy już tylko od dobrej woli właścicieli lub dzierżawców.

W dziale rybactwa rok ubiegły zaznaczył się doniosłym dla zakładu chowu ryb w Oparach faktem, komitet bowiem wydzierżawił dla zakładu jeszcze 40 morgów (w tem 30 m. stawów), a to dla umożliwienia produkcji większej ilości narybku, potrzebnego do zarybienia rzek, głównie sandaczy, pstrągów i karpi. W zakładzie prowadzono też pomyślne próby zaaklimatyzowania pstrągów tęczowych, siei i okoni amerykańskich.

Czynności z zakresu hodowli stanowią najważniejszą część działalności komitetu, który na ten cel rozporządzał w r. z. 63.766 k. subwencji. W r. z. minęło właśnie 10 lat od czasu, gdy komitetowi udało się pozyskać większe na szereg lat zapewniłone subwencje, co dało możność opracowania pewnego planu działania.

W zakresie chowu bydła akcyja komitetu wyraża się w zakładaniu obór zarodowych, mających dostarczać dobry materiał hodowlany i stacji buhajów. Obór pełnej krwi w końcu r. z. było na terytorium Towarzystwa 18 z 19 buhajami i 363 krowami. Obory te są umieszczone u rozmaitych właścicieli prywatnych. Na zakupno materiału rozplodowego do tych obór komitet w ciągu lat 10 wydał 99.476 kor., co stanowi 50 proc. wartości, drugie 50 proc. pokryli właściciele obór z własnych funduszy. W tymże okresie czasu obory sprzedały 453 buhajów do chowu. Podobnie urządzone są obory pół krwi, których jest obecnie 19 z tyłu buhajami i 1027 krowami. Sprzedały one w ciągu lat 10 około 1600 buhajów do chowu. W liczbie tych obór 13 należy do gmin wiejskich i komitet widząc, że wywierają one wpływ dodatni, zakłada 1 taką oborę co roku, a w razie uzyskania wyższej subwencji, zamierza zakładać po 2 na rok.

Co do stacji buhajów, to albo komitet umieszcza u hodowców prywatnych własne buhaje (t. zw. stacje subwencyjne, jest ich obecnie 292) z obowiązkiem dopuszczenia do nich za określoną opłatą krów włościańskich, albo też pod tymże warunkiem daje zapomogi właścicielom buhajów, za odpowiedzialnie do rozplodu uznanych (t. zw. stacje subwencyonowane, jest ich 35).

Komitet stwierdza, że postęp w hodowli bydła przez włościan jest widoczny, ale że niedostatecznie intensywne odżywianie jest ciągle z największą szkoda dla hodowli praktykowane. Daje się też wyraźnie postrzedz ujednostajnienie rasowe w hodowli, mianowicie hodowanie ras odpowiednich do warunków miejscowych (bydło wyżynne i nizinne).

Podobne uwagi stosują się i do hodowli innego inwentarza żywego, którą komitet popiera w opisany wyżej sposób. Najwidoczniejsze skutki akcyi Towarzystwa są, jak powiada sprawozdanie, w hodowli trzody chlewnej. Chlewni centralnych, do których sprowadza się najlepsze okazy rasy Yorkshire z zagranicy i z których prosięta używane są na zakładanie chlewni zarodowych, jest 6 z tyłu knurami i 40 lochami. Chlewni zarodowych w r. z. założono 77, poprzednio zaś 402, stacyj zaś knurów 25, co z poprzednio istniejącymi czyni razem 236.

Hodowla owiec w kraju się nie rozwija, komitet znajduje trudności w umieszczaniu tryków, choć daje je bezpłatnie bez obowiązku zwrotu. Ponieważ chów owiec cienkowiełnistych okazał się dla naszych warunków niepraktyczny, więc komitet postanowił wprowadzać owce mięsne, mniej wybredne co do paszy i odporniejsze. W ciągu roku założono 2 owczarnie rasy Oxfordshire i 15 rasy Czuszki, poprzednio zaś założono 79 owczarni. Stacyj tryków powstało 22 nowych, co z dawniejszemi czyni razem 109.



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obraczkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorza.

Proszę żądać cenniki.



Na podniesienie hodowli koni państwo i kraj dały po 6666 k. i 66 h.. subwencję tę komitet stara się użyć na podniesienie chowu koni roboczych, upadającego pod wpływem dzisiejszego dążenia do produkcji remont dla wojska. W ciągu r. 1902 komitet subwencyonował 14 ogierów prywatnych i miał 19 własnych. Usiłowania do pozyskania wyższej subwencji na razie były bezowocne.

Z ziem polskich.

Ruch przedwyborczy na Górnym Śląsku. — Naczelny prezes prowincji poznańskiej.

— Do wyborów jeszcze daleko, a wychodzą już na jaw zgubne skutki polityki „Katolika“. Kierownik tego pisma, p. Napieralski oddał się poprostu pod komendę centrowców. Kiedy jeden z zalecanych przez niego kandydatów, ks. Kapica, nie chcąc rozbić jedności narodowej oświadczył, że o mandat ubiegać się nie będzie, „Katolik“ w porozumieniu z niemieckimi centrowcami wymyślił nową kombinację. Robotnika Królka, który był kandydatem na okręg katowicko-zabrski przeniesiono do okręgu bytomsko-tarnowickiego (kandydat narodowy dr Stęślicki), a na jego miejsce w Katowicach i Zabrze postawiono kandydaturę dotychczasowego posła Letochy. P. Letocha jest niemieczonym ślązakiem, głośno twierdzącym, że na Śląsku Polaków nie ma, a są tylko Prusacy, mówiący po polsku. Niemcy, nie wykluczając hakatystów, popierają zgodnie jego kandydaturę w sojuszu z... polskim „Katolikiem“.

Dla ruchu narodowego jest to, zdaniem naszym, fakt pomyślny, p. Letocha jest bowiem wśród ludu robotniczego polskiego niepopularny. Na wiadomość o jego kandydaturze „Górnolazak“ w ciągu jednego dnia 127 listów od ludzi odebrał, którzy byli dotychczas zwolennikami „Katolika“ i kandydatury Królka, protestujących dosadnie przeciw nowej machinacji p. Napieralskiego, nazywających wysuwanie p. Letochy „obelgą dla każdego robotnika-Polaka“.

— Prezydentem W. Ks. Poznańskiego został, jak już doniosły telegramy, p. Waldow, b. prezydent regencji w Królewcu. W sprawie polskiej dotychczas poglądów swych nie miał sposobności zaznaczyć, wiadomo jednak, że należy do stronnictwa junkrów pruskich i że w Królewcu był bardzo „schneidig“ wobec urzędników, wyznających przekonania liberalne.

Rzecz jasna, że w Poznaniu p. Waldow będzie posłusznym wykonawcą rozkazów z Berlina. Tak chce cesarz Wilhelm i wyraźnie to oświadczył w Poznaniu, podkreślając z naciskiem, że w prowincjach polskich potrzebni są urzędnicy, którzy umieją słuchać i wykonywać wolę wyższą.

Stanowisko prezydenta w Poznaniu nie tyle jest zależnem od stosunku jego do Polaków, ile od stosunku do Niemców. Ci podzielili się na dwa obozy, jednakowo zresztą wrogie Polakom: żydowski-liberalny i konserwatywny. Oba te obozy zrażają się między sobą o korzyści, jakie daje „wiernym“ Niemcom polityka antypolska. Obóz liberalno-żydowski

jest bodaj śluszniejszy. Wątpić można, czy p. Waldow zdoła utrzymać równowagę między dwoma obozami i sprzecznymi w wielu wypadkach ich interesami. Prędzej czy później spotkać go musi los p. Bittera, który nie umiał zadowolić ani rządu, ani hakatystów. Dla Polaków osoba jego jest zupełnie obojętną.

Hakatysci przy sposobności zmiany osoby prezydenta, poruszyli sprawę zmiany nazwy prowincji, którą ma rządzić. Chcą oni przezwąć W. ks. Poznańskie „Prusami południowymi“. Można jednak wątpić, czy zgodzi się na to cesarz Wilhelm, miłośnik tytułów historycznych i zechce zrzec się tytułu wielkiego księcia poznańskiego.

Przegląd prasy.

— Sezon pożarów rozpoczął się już u nas na dobre, co dni parę otrzymujemy wiadomości o jakimś większem nieszczęściu tego rodzaju, a ile nie dochodzi wcale do wiadomości ogółu.

„Czas“ zamieszcza z tego powodu bardzo słuszne uwagi. Z powodu klęski ogniowej mówi się u nas zwykle o potrzebie ubezpieczeń. Nie należy zapominać jednak, że

„każda wypłata odszkodowania za klęskę pożarową, nie jest właściwie niczem innem, jak składką ubezpieczonych na rzecz pogorzelców, i że, w miarę szerzenia się pożarów, składka ta musi rósć i stawać się coraz to uciążliwszą — jak to zresztą w ostatnich latach w samej rzeczy się okazało. Trudno bowiem od Tow. asekuracyjnych wymagać cudów: im liczniejsze pożary, tem większa składka, czy to przez podwyższenie taryf, czy przez zmniejszenie zwrotów...“

Każda wypłata odszkodowania ogniowego, czy to przez asekurację, czy z dobrowolnych publicznych składek, czy wreszcie z funduszu kraju lub państwa — to nie zwiększenie majątku narodowego; to tylko ułatwienie powetowania jego ubytku i to prawie zawsze za ledwie częściowe. Gdyby nawet wszelkie straty pogorzel w całości pokrywane były — czyż można by to nazwać zdrową gospodarką ekonomiczną, jeżeli tak znaczna część dochodu społecznego obracałaby być musiała na odbudowę gruzów i zgliszczów, zamiast zwiększać dobrobyt społeczny, zamiast pomnażać bogactwo narodowe?

„Czas“ słusznie robi dalej uwagę, że „brak natomiast gruntownej a sprawiedliwej krytyki istniejących u nas urządzeń administracyjnych. Jedyne zaś reorganizacja tych urządzeń mogłaby zapewnić energiczniejsze i ściślejsze wykonywanie ustaw o policyjnej ogniowej i budowlanej, które to ustawy, jak dotychczas, istnieją tylko na papierze. Nie zwlekając tedy, należałoby rozpocząć tę reorganizację, i to w ten sposób, aby stworzyć tego rodzaju organa administracyjne, któreby dawały rękojmię, że istniejące ustawy będą wykonywane, że organa te nie tylko będą chciały ustawy przestrzegać, ale także będą mogły wykonywać ciężące na nich obowiązki.“

— Z powodu znanej interpelacji p. Giżowskiego w sprawie używania języka niemieckiego przez prokuraturę państwa, „Gazeta Narodowa“ słusznie powiada, że społeczeństwo winno w tej kwestyi poprzeć Koło polskie.

„Przedewszystkiem zwracamy się więc z apelem do obrońców w sprawach karnych, aby wnosząc zażalenia nieważności, posługiwali się wyłącznie językiem polskim. Izby adwokatów, znane z gorącego patriotyzmu wzywamy, aby impuls dały w tym względzie, nie tylko wnosząc memoriały do ministra sprawiedliwości identycznej treści z interpelacją Koła polskiego, ale także, co ważniejsza, aby zażewwały stanowczo wszystkich obrońców w sprawach karnych, aby zażalenia nieważności wyłącznie po polsku wnosili, a co najważniejsza, aby za przykładem adwokata lwowskiego dr. Dwernickiego zwracali sądowi zażalenia nieważności ek. prokuratury państwa pisane po niemiecku, jako pisma dla strony niezrozumiałe, a gwałcące zasady wolnej i sprawiedliwej obrony i domagali się doręczenia im wywodów prokuratorskich w języku polskim — w naszym kraju języku urzędowym.“

— Syonistyczny „Wschód“ porusza wciąż sprawę odpoczynku niedzielnego dla kupców wszelkich wyznań i wysławia kupców kołomyjskich, którzy opracowali petycję do Rady państwa, podpisaną już przez znaczną ilość interesantów z około 200 gmin galicyjskich i bukowskijskich. W petycji tej wyrażono przekonanie, że żydzi wstrzymują się od wszelkiej pracy w sobotę, czynią więc zadość wymaganiom, zawartym w projekcie ustawodawczym i winni być od odpoczynku niedzielnego zwolnieni.

Jeżeli „Wschodowi“ rozchodzi się o agitację, o jątrzenie stosunków, to nie łatwiejszego, jak przedstawić ją jako krzywdzącą niesprawiedliwość względem żydów. Jeżeli jednak „Wschód“ traktuje rzecz poważnie, to przecież zrozumieć winien, iż społeczeństwo chrześcijańskie nie może się nigdy zgodzić na to, iżby odpoczynek niedzielny obowiązywał kupców chrześcijańskich, a nie obowiązywał żydowskich. Byłoby to przecież podpisanie wyroku zagłady na handlu chrześcijański. W naszych warunkach dla ogromnej większości ludności najdogodniejszym dniem robienia zakupów jest właśnie niedziela, lub święto; kto wówczas będzie musiał odpoczywać straci niemal całą swoją klientelę na rzecz nieodpoczywających konkurentów. Rzecz więc przedstawia się tak: albo kupcy chrześcijańscy nie będą mieli żadnego odpoczynku niedzielnego, albo też zbankrutować muszą.

— Jakkolwiek niechętnie zajmujemy się osobą p. Ernesta T. Breitra, jednakże zajmowane przezeń stanowisko poselskie zmusza nas niekiedy do tego. P. Breiter w razie potrzeby umie być nawet syonistą. W ostatnim numerze „Wschodu“ znajdujemy początek stenograficznie zapisanego odczytu jego w Volksvereinie w Wiedniu. W wydrukowanej części p. Breiter wprawia słuchaczom, że tak w Galicji, jak i w innych częściach Polski żydzi stanowią ogromną część ludności, a są oni ludnością z dawien dawna osiadłą, że w dawnej Polsce prześladowano ich najniesprawiedliwiej i że obecnie równouprawnienie jest właściwie fikcją, jakkolwiek żydzi mo-

31

NAD POLSKIEM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich
ARTURA GRUSZECKIEGO.

Nagle posłyszał przejmujący krzyk Budziszowej i posępną modlitwę rybaków.

Zgnębiony nieszczęściem zbliżył się do osieroczonej rodziny, otoczonej kołem współczujących rybaczek.

— Bóg doświadcza, ale i pociesza — zaczął łagodnym głosem, zalecając poddanie się wyrokowi Opatrzności.

Budziszowa i Jagusia słuchały go w pokornym milczeniu, boleść i groza były jednak zbyt świeże, by mogły coś zrozumieć ze słów pociechy, co spozstrzegłszy, rzekł do rybaczek:

— Odprowadźcie ją do domu i miejcie o niej staranie.

Dała się prowadzić spokojnie, z oczyma suchymi, bez jęku nie słysząc słów współczucia i pociechy, tylko od czasu do czasu napominała Zosię i Jędrka.

Dziwiły się sąsiadki temu spokojowi, a niektórzy spojrzawszy w jej szkliste oczy, wzdychały żalownie i szeptały z cicha, że pomieszała się w jej głowie.

— Płacz ulżyłby sercu — mówiły starsze.

Weszła do izby swej, cicha i spokojna, dopiero na widok kolebki i uśmiechniętego dziecka, porwała ją rozpacz, bo wszystko w domu przypominało jej męża i syna.

Padła niemal na kolebkę, z płaczem i jękiem wołając:

— Sieroto ty moja! Niektóre przemawiały do niej słowami pociechy i współczucia.

Wśród jęku i szlochu prosiła:

— Idźcie... Idźcie... zostawcie mnie samą.

Ustały z izby, zostawiając przy rozpaczającej Jagusie. Stała bezradna, zeszytywniała z bólu i żalu; po bladej twarzy spływały gorące łzy, znacząc swe ślady, i-milczała, bo i co mogła powiedzieć matce, która straciła i męża i syna.

Zebrano przed domem rybaczek naradzały się, w jaki sposób pomódz Budziszowej w jej nieszczęściu.

Młodsze ofiarowały się zabrać dzieci do siebie na jakiś czas, zostawiając tylko Jagusie z matką, by obie bez przeszkody mogły wypłakać swój ból i żal.

— To sensu nie ma — zawołała opryskliwie żona Michała Okrętnika — matka jest matką zawsze, i choćby leżała na śmiertelnej pościeli, jeszcze się zwlecze, a dzieciom dać je i oporządzi je.

— Święta prawda — przytakiwały inne.

Tylko dzieci przyprowadzają ją do opamiętania — dodała Wawrzonowa Górwa — jak jedno zechce jeść, drugie spać, trzecie przyłeci obdarte, to choćby jej serce pękało z bólu i żalu, a łzy oczy zasłaniały, musi się wziąć do roboty i tak minie czarna godzina.

Młodsze rybaczek, widząc się w znacznej mniejszości, nie wspomniały już o swym projekcie.

Już miały się rozejść, gdy jedna ze starszych zawołała:

— Żalobne nabożeństwo musi się zaraz odprawić.

— Tak, tak — dodały inne.

Jako poginęli nagle, to ich duszom w czyśćcu przyniesie ulgę nabożeństwo ze Mszą świętą.

— Racya... racya... a możeby tak zaraz pójść do jegomości.

— Wpierw trzeba się porozumieć z familją i maszoperyą — odezwała się inna, bo musi być osobne nabożeństwo za nich trzech, a potem za każdego znow osobliwie.

— Tak... tak... to się im należy, bo każdy z nich był rybak i maszop.

Poczęły się rozchodzić a te i owe, wzdychając, mówiły:

— I na taki koniec im przyszło.

Na trzeci dzień po nagłej śmierci trzech rybaków, odbyły się na zamówienie maszoperyi uroczyste egzekwie.

Na środku kościoła w głównej nawie ustawiono katafalk, a na trumnie złożono liczne wieniec.

Cała osada wzięła udział w uroczystem nabożeństwie, a gdy ksiądz wezwał zebranych do odmówienia za dusze świętej pamięci Macieja, Jakuba i Andrzeja trzy Ojeze nasz, trzy Zdrowaś Marya... w całym kościele przy szepcach modlitw odezwał się rzewny płacz kobiet, bo przecież każda z nich mogła spotkać podobny los, i modliły się tem żarliwiej.

W chwili, gdy kończono modlitwy, wszczął się niezwykle szmer w kościele i pochylone głowy, jak zboże pod powiewem wiatru, zwróciły się ku drzwiom wejściowym, przez które weszli w ubraniach rybackich, używanych w czasie niepogody, Walek i Stach.

Szeleszcząc swą kurtką ceratową, w skórzniach wysokich, przeciskał się Walek do katafalku, uważając siebie za bliższego Budziszom, aniżeli inni rybacy.

Ksiądz zaintonował pieśń pogrzebową, której wysłuchano z wielkiem skupieniem.

C. d. n.

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne, buraków pastewnych i t. p. — poleca zakład ogrodniczy

F.W. STARCKA Synowie
Lwów, pl. Maryacki 6. Cenniki darmo i opłatnie.

gliby wywierać wpływ decydujący na wszystkie stosunki. Najciekawszą jest jednak rzecz, jak tego do-
wodzi. Oto próbki:

„Kwestya żydowska w Galicyi należy do naj-
ważniejszych i najżywniejszych kwestyj nie tylko
dla samej ścisłej ojczyzny, lecz także dla całego
żydostwa. Zaliczwszy Galicyę do dawnego pań-
stwa polskiego, spostrzegamy, że ilość żydów wy-
nosi czwartą część całej polskiej ludności, t. zn.,
że w krajach dawnego państwa polskiego mie-
szka więcej, niż połowa żydów całego świata.
W Galicyi samej wynosi ich liczba prawie piątą
część ludności t. j. 800.000. Z tego widzimy, że
dla żydostwa nieobojętna jest kwestya ukształto-
wania się przyszłości żydów galicyjskich. Liczba
żydów galic. jest tak znaczna, że byłaby w sta-
nie wywierać wpływ decydujący na wszystkie sto-
sunki“.

W formie komentarza dodamy, że w rzeczy-
wistości żydzi w Galicyi stanowią 1/5 część ludności,
w zaborze rosyjskim 1/7, w zaborze pruskim 1/50.
Oto jeszcze parę próbek:

„Co się tyczy żydów krajów dawnej korony
polskiej, to mamy dowody, że żydzi jako wę-
drowni kupcy przedtem byli, niż lechici. Już
za czasów pierwszych królów polskich mieli ży-
dzi w tych krajach stałą siedzibę i jakkolwiek o
nich w kronikach skąpe mamy wiadomości, to
przecież wiemy, że wtedy niepoślednią odgrywali
rolę jako kupcy bankierzy...“

...Pewna jest, że handel wymaga pewnego
stopnia sprytu i podstępny, ale jeśli się te może
niechwalebne właściwości u żydów polskich i in-
nych w wyższym stopniu objawiają, niż u innych
narodów — to należy to tylko tej okoliczności
przypisać, że ludy chrześcijańskie żydów na te
tory skierowały. Ja się pytam, dlaczego więc
ludy chrześcijańskie żydom te właściwości za złe
biorą i dlaczego żydów z tego powodu wyszy-
dzają, kiedy za czasów Rpltej polskiej katolicy
biskupi wprost narzucali żydom najem ruskich
cerkwi“.

„Sztuka dla dziecka.“

Taką nazwę nosi otwarta właśnie w muzeum
przemysłowem wystawa, urządzona staraniem Zwią-
zku austriackich muzeów artystyczno-przemysłowych,
które odbywając od roku przeszło wędrowkę po mia-
stach zachodniej Austrii, teraz z kolei na przeciąg
trzech tygodni przybyła do Lwowa. Zbiór to ogra-
niony ciekawy, nie tylko ze względu na wartość ar-
tystyczną, ale i jako objaw kultury. Sztuka zbliża
się tu do duszy dziecięcej, i przemawiając do niej
własnym jej naiwnym językiem, stara się pozyskać
ją sobie i z nią się spoufalić na to, aby mózg rzu-
cić w nią promień poezyi, rozniecić iskrę zamilowa-
nia do przyrody i piękna.

Jak bardzo łaknie takiej estetycznej podniety,
jak instynktownie szuka jej umysł dziecka, przypo-
mnieć sobie może każdy z nas, cofając się myślą
w własne lata dziecinne. Wychowanie nasze w szkole
i poza szkołą ogromnie mało daje dotąd w tym kie-
runku. Nie kształci ono, lecz uczy, w najlepszym
razie rozwija i wyostreza tylko rozum, pozostawiając
odłogiem uczucie i wyobraźnię, skazując niemal na
zanik wrodzone młodej duszy zamilowanie do przy-
rody i instynkty estetyczne. To też propaganda,
którą przed pół wiekiem jeszcze rozpoczął Ruskin,
potępiając jednostronny ów i błędny system wycho-
wania, propaganda, która usiłuje w wychowanie
wprowadzić w szerokiej mierze pierwiastek estety-
czny, rośnie dziś z dniem każdym w siłę i wpływy,
szuka coraz nowych dróg działania i coraz to nowe
czyni wyłomy w naukowych programach urzędowej
pedagogii.

Wystawa, o której mówimy, jest właśnie owo-
cem owej propagandy, jest jednym z jej środków
agitacyjnych. Dając najpierw przegląd wybitniej-
szych wydawnictw ilustrowanych dla dzieci, z osta-
tnich lat dziesiątek, mieści ona prócz tego rzecz
bardzo ciekawą i bardzo żywotną, a u nas jeszcze
nieznaną. Widzimy tam szereg artystycznych kom-
pozycji, wykonanych barwną litografią, które pomi-
ając wszelkie cele pedagogiczne, wszelką chęć pou-
czania, mają tendencję wyłączenie estetyczną, mają
na oku rozwijanie i kształcenie w dziecku poczucia
linii, koloru i światłocienia, działanie na nie na-
strojem obrazu za pomocą środków czysto malar-
skich. Do tego celu nadaje się wybornie technika
barwnej litografii, gdzie artysta może się wypowia-
dać bezpośrednio, gdzie reprodukcya nie zetraca
niemal nic z pierwotnej kompozycji ręką malarza
wykonanej.

W zakresie wydawnictw artystycznych dla dzieci
pierwsze miejsce bezwarunkowo zajmuje dotąd Ang-
lia, kraj, w którym kultura artystyczna najwcze-
śniej ogarnęła szerokie warstwy społeczeństwa. Już
przed trzydziestu laty pojawiły się tam książki
obrazkowe artystki Kate Greenaway, która, rzecz
można, stworzyła styl ilustracyjny dla dzielek tego
rodzaju, styl naśladowany następnie z większym lub
mniejszym powodzeniem przez wielu ilustratorów
w innych krajach. Obok niej najgłośniejszym jest
Walter Crane, reprezentowany na wystawie po-
kazaną ilością kompozycji. Ilustracje jego, ogólnie
dekoracyjne, posiadają dużo subtelnej wdzięku
i poezyi, często jednak potracają o manierę i grze-
szą przeładownością w kompozycji, dlatego nie zawsze

nadają się dla dzieci. Wpływ jego jednak na innych
ilustratorów we Francji i w Niemczech spostrzega
się na wystawie na każdym kroku. Wybornym arty-
stą jest R. Caldecott.

Zdrowy humor, jasność rysunku i dobry koloryt
zalecają bardzo jego Picture Books. Bardzo do-
bry jest również alfabet ilustrowany W. Nichol-
sona w kolorystyce spokojnym, harmonijnym, a od-
znaczający się wyborną charakterystyką różnorodnych
typów. Niemniej zasługuje na wyróżnienie książeczka
J. Hassala i C. Aldina z ilustracjami, w któ-
rych wpływ japoński mocno przebiega, które jednak
żywym swym kolorytem i jasnym rysunkiem ogromnie
zrozumiale przemawiają do oka dziecięcego.

Znacznie później niż w Anglii rozwinęła się
ilustracja książek dla dzieci we Francji. Wybitną
cechą wszystkich niemal tych wydawnictw francu-
skich jest koloryt dyskretny, o tonach stłumionych i
delikatnie szarmonizowanych. Niewątpliwie znaczny
wpływ wywarł w tym kierunku H. Rivière, które-
go znaczna liczba dzieł znajduje się na wystawie.
Pochodzą one z epoki po r. 1890 z czasów reakcji
w malarstwie francuskim przeciw pleinair'owi, kiedy
to Carrière nawet portrety swoje malował przysłoni-
one mglistą półmroczną atmosferą. Zresztą znać
w kompozycjach francuskich duży wpływ japoński
zwy w malowaniu szerokimi, obrysowanymi tylko
i zupełnie nie cieniowanymi płaszczyznami. W ry-
sunku, w kolorystyce, w pomysłach francuska książka
obrazkowa różni się na pierwszy rzut oka od an-
gielskiej elegancją faktury, kokieterią i pewnem pi-
kantnem zacięciem.

Spotykamy tu w roli ilustratorów dwóch zna-
komitych i głośniejszych malarzy: Boutel de Mouvela
i Caran d'Ache'a.

Pierwszy z nich w kilku dziełkach („Nos en-
fants“, „La civilté puérile et honnête“, bajki Lafon-
tainea) rozwija obok zalet malarskich, humor wy-
twórny i pełen werwy, zbyt jednak wyrafinowany,
aby dziecku mógł być zrozumiały. Głośniejszy Caran
d'Ache, który dał dziełko „Les courses d'antiquité“,
nie jest stanowczo ilustratorem dla dzieci. Jego ka-
rykatury bogów i bohaterów starożytnych, stworzone
z szyderczym humorem Offenbacha, nie nadają się
wcale dla fantazyi dziecięcej.

Holandya reprezentuje T. von Hoglema, któ-
rego dwie zwłaszcza książeczki: „De twe hauen“
i „Ugly Duckling“ należą do najlepszych w tym
kierunku wydawnictw. Znakomitem, może ze wszyst-
kich najlepszym, jest dziełko Szwea C. Larssona:
„Ett Hem“. Stworzone z wielkiem poczuciem
artystycznym, posiada ono w rysunku jasność i siłę,
w kolorystyce właściwe, umiarkowane natężenie barw.
Śliczna ta książeczka okazuje dziecku codzienne
przedmioty, zwykłe otoczenie życia, odtwarzając je
zrozumiale i przedstawiając je ze szczerem ciepłem
uczuciem przyjaciela i znawcy dziecięcej duszy.

Dział niemiecki, liczbą największy, posiada
obok szeregu słabych i banalnych niejedno dziełko
prawdziwej wartości. Z dawniejszych ilustratorów
najwybitniejsi, M. Schwind, J. Fühlich, L. Ri-
chter, tworzyli rysunki bardzo dobre, ale bezbar-
wne. Ten sam brak cechuje inne wydawnictwa da-
wniejsze, jak reprodukcje z „Życia Najśw. Panny“
Dürera. Obrazy do Starego Testamentu Holbeina,
Biblii ilustrowanej przez J. Schnorr-Carlssfelda.
Z nowszych publikacji kolorowych wyróżniają się
kompozycje Heina, Volkman'a, Zumbach'a,
Megendorfer'a.

W naszej literaturze dopiero w ostatnich cza-
sach pojawiają się dziełka dla dzieci stworzone z in-
tencją artystyczną. Niewątpliwie ruch na tem polu
rozbudzi się w najbliższym czasie. Dotąd jedyną
książką, która posiada istotnie artystyczną wartość,
którą zalety jednak ocenić potrafi w całej pełni tyl-
ko oko dojrzałe, są bajki ilustrowane przez St. De-
bickiego.

Drugi dział wystawy stanowi, jak wyżej wspo-
mniałem, zbiór obrazów, przeważnie kolorowych lito-
grafii, które przeznaczone są do artystycznej deko-
racji ścian szkolnych.

Próby w tym kierunku podejmują się już od
szeregu lat w szkołach ludowych w Anglii, Szwecji,
w ostatnich zaś czasach w Niemczech. Okazało się,
że myśl jest słuszną i że powinno się ją dalej
propagować w szerszym zakresie. Doświadczenia
okazały, że obrazy dla sal szkolnych powinny być
ile możności barwne, w formie tak dużej, aby
mogły działać już z pewnej odległości. Kompozycje,
których reprodukcją powinien kierować sam arty-
sta, muszą mieć na oku przedewszystkiem swe za-
danie estetyczne, a więc środkami czysto malarskimi
działać na naiwne oko dziecka zrozumiale i jasno,
w drugim rzędzie dopiero mogą one pouczać swym
tematem, zapoznając z historią, geografią, przyrodą.
Na wystawie znajdujemy cały szereg obrazów, które
odpowiadają w zupełności wymienionym wymogom.

Z prac artystów angielskich widzimy niewiele,
są to jednak kompozycje bardzo odpowiadające swe-
mu celowi. Podnieść z pośród nich należy obrazy
H. Summery: Francję reprezentuje szereg pełnych
nastroju pejzaży Riviera, o którym wyżej już wspo-
miano. Z prac holenderskich widzimy duże sceny
biblijne „Josseliu de Jong'a“ i kilka wybornych
pejzaży dekoracyjnych Cassiers'a. Najbogatszym
jest dział niemiecki.

Kolekcya ta daje dowód, jak żywo zajmują się
obecnie tą sprawą w Niemczech koła artystyczne
i pedagogiczne. Wydawane przez firmę Breitkopf

i Härtel „Zeitgenössische Kunstblätter“, są to nie-
wielkie co do formatu faksymilowane druki według
litografii wybitnych nieraz artystów. Wyróżniają się
tam zwłaszcza piękne i znane litografie H. Thomy.
Wiedeńska „Gesellschaft f. vervielf. Kunst“, dała,
oprócz małej szeregowej wydawnictwa „Bilderbuch
für Schule u. Haus“ szereg kolorowych litografii,
między którymi spotykamy rzeczy prawdziwie piękne,
jak Conz'a, Fischera, Kampman'a, Suppau-
tschitsch'a. Najwyżej jednak stoi najnowsze wy-
dawnictwo „Künstlerischer Wandschmuck“. Rozwią-
zuje ono w sposób wzorowy kwestję dekoracji
ścian szkolnych. Takie obrazy, jak Kampman'a,
Hocha, Kallmergena i innych są to prawdziwe
dzieła sztuki, które przemawiają jasno i przystępnie
do naiwnego umysłu, wolne są przytem od manieri,
od wszelkiego narzucającego się, próżnego indywi-
dualizmu, mając przedewszystkiem na oku specjalne
swe zadanie.

Spodziewać się należy, że zajmująca ta ze
wszech miar wystawa obudzi u nas interes w sze-
rokich kołach, a zarazem zachęci nasze firmy wy-
dawnicze i artystów naszych do podjęcia tego ro-
dzaju wydawnictw, któreby, opierając się na tema-
tach swojskich, stały się ziarnem artystycznej kul-
tury dla polskiego dziecka.

WL. STRONFR.

MAŁY FEJLETON.

ERNEST DALGAS. Nieudała próba.

Było to w czasach racjonalizmu, kiedy wszy-
stko na świecie miało iść, jak nakazywał rozum i
porządek. Wszęchmocny nasłuchiwał się tak kazań ka-
planów tej nauki, że sam stał się racjonalistą.

I rozkazał, aby odtąd ludzie rodzili się umie-
jący mówić, a chłopcy z wosami, aby odrazu można
ich było odróżnić od dziewcząt. Ogłosił też prawo,
że wszyscy mają się żenić w obrębie własnej gmi-
ny, gdy tylko dojdą do wieku dojrzałego. Mieli też
księża nie małą robotę na wiosnę z łączeniem mło-
dych stad, odpowiednio do wzrostu, wagi i koloru
włosów tak, aby byli stosowni dla siebie.

Wezwał tedy Pan i ogrodnika swojego Ariela,
rozkazując, aby także i w przyrodzie zaprowadził
porządek i zamienił dziki las w ozdobny ogród.

A więc: każdy ptaszek otrzymał klatkę na
mieszkanie, drzewa ustawiono w szeregi, las podzie-
lono na grządki, zwierzętom wydzielono ścieżki,
którymi miały chodzić. Każdej roślinie wskazano
grządkę i wyznaczono tydzień, w którym miała
kwitnąć. Zwierzęta drapieżne zamknięto w stajni, a
wypuszczano je tylko w niedziele; lis zaś otrzymał
pozwolenie nabywania zająca trzy razy na tydzień.

Wszystko się udało. Było to jesienią, kwiaty
wiele rade były, że dostały się na grządki, a zwie-
rzęta drapieżne zadowolone były ze stajni. Ale
z nadejściem wiosny odezwały się we wszystkim
dawne grzechy. Właśnie, kiedy Ariel w najlepsze
przyszyrzygał żywopłoty na Fionii, przyszła wieść
z Lollandu, że śnieżyczka ukazała się o cały mie-
siąc za wcześnie.

Udał się więc ogrodnik na miejsce wypadku i
kazał śniegowi przysypać nieposłuszną. Gdy zajrzał
na wyspę Alö, ujrzał z oburzeniem krokusy w peł-
nym kwiecie, chociaż ziemia była jeszcze całkiem
zmarznięta, a już naprawdę się zgniewał, gdy w po-
łowie marca zaszedł mu drogę żółty motyl. Jedno-
cześnie zaś przemarzyły wszystkie delikatne kwiatki,
które poszczepił na łąkach, a tu właśnie wśród naj-
pilniejszej roboty wezwał go co żywo posłaniec: na
Seelandy zbuntowały się zawiłce. Widocznie pączki
leżąc pod ziemią, knuły spiski przez całą zimę.
Z dawien dawna zawsze wiosnę otwierały zawiłce,
według nowego porządku miały z kwitnieniem cze-
kać jesieni. Zbuntowały się więc i powstały tłumnie,
podnosząc głowy jak kreda białe, rzadko z lekka
zaróżkowane. Bunt ogarnął całe pulki i szturmie
zdobyły las, który wyglądał, jakby śniegiem przysy-
pany.

Ariel tracił zmysły.

Wreszcie dał za wygraną i rosło wszystko jak
chciało. Zawiłce odbyły swój pochód i znów scho-
wały się pod ziemię. Wtedy zapaliły marzanki swo-
je świeczniki, poczem z kolei białe gwiazdeczki roze-
siały się po gruncie leśnym, a białości tej poczęła
zazdrościć zieleni i jęła budzić się świeża, soczysta.
Zwierzęta snuły o niej nocą, a objadały się nią za
dnia. Pewnej pięknej nocy liście buku utworzyły gę-
ste sklepienie ponad tem wszystkiem, a rano ukaza-
ły się pola jako tęcza majowego kwiecia. Teraz do-
piero zaczęło się życie na dobre. W żywopłocie roz-
pychały się wzajemnie głóg z tarniną. Kuna czato-
wała na mieszkańców klatek, a lis bez pozwolenia
wyprawił się na rabunek. Kaczynice, które Ariel wy-
gnał z kraju, miały się właśnie najlepiej w tej ci-
żbie, a trawa wciskała się wszędzie, nawet po do-
mach i pod konarami starych wierzb.

Napatrzywszy się temu bezceństwu dosyta,
Ariel wzleciał do Pana i zdał sprawę z tego, jako
nie może sobie dać rady z grzeszną przyrodą. Je-
dyny ratunek, zdaniem jego, istnieje w wytopieniu
wszystkiego i przetworzeniu całkowitem.

Wszęchmocny założył okulary i spojrzął w dół.
Poprzez parkany zwiły wybujałe ożyny, pomiędzy
kamieniami widać było zwinne jaszczurki, wysta-
wiającej ciekawe główki. W żywopłocie stał krzak
głogowy świeży i piękny jak pierwszego dnia stwo-

zenia. Pszczoły brzęczały naokół niego... i przyszedł Panu na myśl ogród rajski. Siedziąc w nim młoda niewiasta a mąż złożył głowę na jej łonie i ręce jej tulił do piersi i o zu. Cisza panowała, słychać było tylko pszczoł bzykanie.

Tedy zwrócił paz oblicze swoje do Ariela, mówiąc:

— Posłuchaj przyjacielu, zostawmy wszystko w spokoju. Niech rośnie jak chce i tak jest bardzo dobrze.

Z duńskiego przet. KLEMENSIEWICZOWA.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3. marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrektora domów i lasów, asystenta rachunkowego Antoniego Streita, oficjałem rachunkowym.

Gal. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Władysława Kłosowskiego, z Kałusza do Śniatyna.

Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych, starszego komisarza maszyn Edwarda Bieleńskiego, zastępcę naczelnika oddziału warsztatów i wózby z dyrekcji stanisławowskiej, w tymże samym charakterze do dyrekcji w Krakowie, zaś starszego komisarza budownictwa Adolfa Godfrejowa z kierownictwa budowy kolei Lwów-Sambor-Granica węgierska, w Samborze, do okręgu dyrekcji lwowskiej. Dalej przeniesieni zostali na własne życzenie, adjunkt Władysław Środoń z lwowskiej do stanisławowskiej a asystent Heryk Zajęzkowski ze stanisławowskiej do lwowskiej dyrekcji.

— **Kwestya autonomiczna.** W jednym z powiatów południowej Galicji lekarz powiatowy został wybrany z większej własności do Rady powiatowej. Przeciwnicy tego wyboru zakwestyonowali wybieralność lekarzy powiatowych do Rad powiatowych i założyli protest do namiestnictwa przeciw wspomnianemu wyborowi lekarza powiatowego; namiestnictwo protest uwzględniło. Wyborcy lekarza wnieśli rekurs do ministerstwa, które dżnało wybór za prawomocny. Przeciwnicy wyboru lekarza nie dali za wygraną i odnieśli się do trybunału administracyjnego, który ostatecznie orzekł, że wybór jest ważny. Tym sposobem rozstrzygnięta została zasadnicza sprawa wybieralności lekarzy powiatowych do Rad powiatowych. W Galicji jest blisko 100 lekarzy powiatowych, ludzi wpływowych, wykształconych i dobrze z natury swego zawodu poinformowanych. Udział ich w zarządzie powiatu, bodaj tylko w zakresie zdrowia publicznego, przynieść może zbawienne skutki.

— **W sprawie patentowej.** Pod przewodnictwem prezydenta urzędu patentowego Becka odbyła się w Wiedniu 1 marca konferencja zaproszonych rzeczników patentowych w Austrii. Ogólnie podnoszono niezwykle długą procedurę w załatwianiu podań, która powinna być znacznie skróconą, formalistykę biurokratyczną, oraz oświadczone się przeciw niedawnemu wystąpieniu posła Pachera w Radzie państwa, który się domagał, aby rzecznikom patentowym ustawowo zakazano wnosić podania o patenty na swoje nazwisko. Wreszcie podniesiono kwestję użytkowania wynalazków (Patentverwertung) przez rzeczników.

W sprawach tych przemawiali pp.: Hardy, Karmin, Tischler (Wiedeń), Schmolka (Praga) i Dzbański (Lwów). Wyrażono zdanie, że byłoby niesłusznym wydanie rozporządzenia, aby rzecznikowi nie wolno było podawać o patent na swoje nazwisko, ponieważ tak samo może zrobić wynalazek, jak ktokolwiek inny, a w takim razie musiałby obejść prawo, co byłoby niemoralnem; powtóre klienci (szczególnie z zagranicy) żądają nieraz, aby rzecznik na swoje nazwisko patent zgłosił, co jest tylko dowodem zaufania dla nich. Również wyrażono zdanie, że wprawdzie rzecznicy wogóle nie powinni się zajmować użytkowaniem wynalazków, że jednak w poszczególnych wypadkach zajęcie się takie może być dla niezamożnego klienta zbawieniem. Inż. Dzbański przytoczył w tym względzie kilka przykładów ze swojej praktyki oraz przedstawił postępowanie z klientami.

— **„Głos Narodu”** podaje sensacyjną wiadomość, że upatrzonym kandydatem p. Koerbera na namiestnika Galicji jest baron Hauenschild, wiceprezydent najwyższej Izby obrachunkowej. P. Hauenschild urodził się we Lwowie, gdzie ojciec jego był pułkownikiem, a później jako emeryt stale mieszkał. Kandydat na namiestnika ukończył gimnazjum we Lwowie, ale zawsze uchodził i sam się uważał za Niemca, od roku jednak obraca się chętnie i dużo w kołach polskich i głośno po polsku mówi.

Korespondent „Głosu Narodu” twierdzi, że mianowanie p. Hauenschilda byłoby dotkliwym ciosem, zadany naszemu stanowi politycznemu w Austrii, należy on bowiem do tych polityków wiedeńskich, którzy sądzą, że zapomocą Rusinów można ukroczyć pretensje polskie.

— **Ruskie stowarzyszenie robotnicze** „Wola” zawiązało się w d. 1 marca we Lwowie. Na prezesa wybrano p. Mikołaja Hankiewicza, na wiceprezesa zaś p. Woźniaka, w poczet członków zapisało się prze-

szło 100 osób. „Dilo” z tego powodu pisze: „Dobrze zrobili pp. ruscy demokraci socyalni, że zwrócili się do organizowania spolszczonego proletaryatu miejskiego, gdzie ich taktyka i program są odpowiednie, zamiast iść na wieś i rozbijać tam bez potrzeby wśród nas ruskie siły i bez tego słabe”.

— **Z tajemnic wojskowych.** Lwowski sąd garnizonowy skazał wczoraj plutonowego (Führera) 95 pp. Czarnego na 5 miesięcy więzienia bez degradacji za to, że pobił ciężko rydłem szeregowca Korola.

„Głos przemyski” został skonfiskowany za argumentowaną odpowiedź na znany telegram gen. Galtotzego przeciw atakom, wymierzonym na niego w wiedeńskiej Izbie posłów. Jednakże w nieskonfiskowanych ustępach artykułu znajdują się nadzwyczaj ciekawe opisy faktów. Do takich należy u. p. tragiczny szczegół jeszcze z r. 1896. Mianowicie, wedle przedstawienia „Głosu przemyskiego”, pewnego dnia owego roku żołnierz, okuty kajdanami, wydrapał się na dach więzienia wojskowego w Przemyśle, wołając: „Ratujcie mnie! Mordują mnie niewinnie! Zaklinam na Boga, że jestem niewinny! Chcę umrzeć! Zawołajcie Galtotzego, coś mu powiem!” Było to o godz. 2 popołudniu, w dzień letni, jasny, gorący. Więzienie otaczało kilka tysięcy ludzi, zwbionych tym niezwykłym wypadkiem. Komendant więzienia polecił na skazanie puścić prąd wody, z dużej parowej sikawki. Prąd wody uderzył go w same oczy, oślepił go i za chwilę ku przerażeniu tysięcy widzów, runął z dachu na bruk kamienny żołnierz-więzień, aby więcej nie powstać.

To samo pismo, również w nieskonfiskowanej części podało opis zżecania się nad żołnierzami ze strony oficerów w Jarosławiu porucznika Wydry i podporucznika Linhardta, którzy ostrzem szabli rąbali żołnierzy podczas ćwiczeń. Śledztwo wykazało zupełną prawdziwość opisu, a skutek dochodzeń był taki, że aresztowano i odstawiono do więzienia przemyskiego — kaprala Jędrzeja Bebecha i plutonowego Jędrzeja Przyślaka, którzy... nie chcieli na rozkaz Wydry i Linhardta zżęcać się nad żołnierzami!

„W sobotę 21 lutego o godz. 6 min. 40 — pisze „Głos” — dworzec kolejowy w Jarosławiu dziwny przedstawiał widok. W poczekalni II. klasy siedziało dwóch podoficerów (plutonowy i kapral) 34 p. obr. kr., bez broni u boku w aresztanckim rysztunku, a obok nich stał sierżant 34 p. obr. kr. z rewolwerem u boku i szablą, nadto dwóch podoficerów z karabinami. Naprzeciw tej smutnej grupy stało dwóch młodych oficerów (Wydra i Linhardt), opartych o ścianę, z cygarami w ustach, z nasrzoną miną, z której przebiegała się głęboka do biednych aresztantów niechęć.

„Jak żołnierze musieli Bebecha lubić, tego dowodem, że wielu przybyło na dworzec, żegnając szczerze, ze łzami człowieka, który padł ofiarą swego sumienia i serca”.

— **Komisya budżetowa** miejska zajmowała się wczoraj ułożeniem budżetu zakładu wodociągowego i załatwiła tę sprawę zgodnie z preliminarzem proponowanym przez magistrat. W zastępstwie chorego referenta dra Lisiewicza, przedstawił tę sprawę w komisji przewodniczący jej dr. Maryański. W dyskusji nad tym przedmiotem omawiał p. Jonasz sprawę rekursów, tudzież egzekucji podatku wodociągowego, p. Blumenfeld zaś podnosił potrzebę ściślejszej kontroli używania wody dla zapobieżenia jej marnowaniu. Uchwalono także rezolucję, wzywającą do przyspieszenia budowy kanałów, niezbędnych dla odprowadzania wody zaskórnej, która obecnie w większej obfitości gromadzi się na gruncie miejskim. Następnie załatwiono rubryki XXI i XXII przychodów gminnych i na tem posiedzenie zakończono.

— **Z ratusza.** Przewodniczący komisji budżetowej zaprasza członków tej komisji na ostatnie posiedzenie jutro w środę dnia 4 bm. i wzywa do punktualności i liczego przybycia. Na porządku dziennym jest zakończenie obrad nad przychodami gminy i wnioski w sprawie podwyższenia dodatków gminnych do podatków. Sprawa istotnie ważna!

— **Nowy kontrakt o teatr miejski.** W porannym numerze podaliśmy sprawozdanie z pierwszej niejako fazy układów między dyr. Pawlikowskim a Lwowem, obecnie zaznaczamy fazę drugą. Mianowicie odbyło się posiedzenie pełnej komisji teatralnej, celem zastanowienia się nad projektem nowego układu z dyrektorem Pawlikowskim co do dalszego prowadzenia teatru. Obecni byli wszyscy członkowie komisji, a wigo: pp. Małachowski, Michalski, Ciuchociński, Gerstman, Gryziecki, Loewenstein, Maryański, Radziszewski, Rawski, Rutowski, radca Wydziału krajowego Wereszczyński, dyr. Pawlikowski, tudzież trzej reprezentanci magistratu i buchaltery teatralnej. Komisya aprobowala po trzygodzinnej dyskusji w zupełności zawarty między subkomitetem i p. Pawlikowskim, a przez nas w porannym numerze wzmiankowany układ, którego treść następująca:

1) Zaległość p. Pawlikowskiego umarza się — w zamian za to otrzymuje gmina na własność dekoracje i garderobę, sprawioną przez p. Pawlikowskiego w ubiegłym trzecieciu we Lwowie, tudzież cały t. z. inwentarz krakowski;

2) na przyszłość zawiera się kontrakt o dzierżawę gmachu teatralnego a nie kontrakt spółki gminy z dyrektorem;

3) czynsz roczny — przeznaczony wyłącznie do uznania prawa własności gminy do gmachu wynosić będzie 2.400 koron (a nie, jak mylnie podano w porannym numerze, 24.000 kor.);

4) koszt oświetlenia elektrycznego znizony zostanie p. Pawlikowskiemu o połowę, tj. 35 hal. za kilowat-godzinę; podobnie zredukowana będzie opłata za wodę do minimalnej kwoty 600 koron, zamiast dotychczasowych 6000. Ponadto umówione zostaną inne drobniejsze szczegóły ułatwienia.

Powyższe wnioski muszą być niebawem przedłożone Radzie miejskiej do aprobaty, albowiem wpłyną one w pierwszej linii na budżet tegoroczny, do którego wstawiono — jak dawniej — 50.000 koron jako dochód z teatru; kwota ta jednak nie wpłynie wobec powyższej podanego projektu układu, więc musi być wykreślona. Co się tyczy samego układu, to dla wprowadzenia go w życie, będzie zawarty nowy kontrakt z terminem obowiązującym od 1 września 1903. Raza trzecia i ostatnia tej sprawy rozegra się na pełnym posiedzeniu Rady miejskiej.

— **Nowi prymaryusze.** Szpital izraelski we Lwowie zamianował z okazji przeniesienia do budynku obszerniejszego, ufundowanego przez dyr. Lazarusa, jeszcze dwu nowych prymaryuszów a to: na oddziale chirurgicznym dr. Ruffa, byłego asystenta prof. Rydygiera, a na oddziale wewnętrznym dr. Piska, dawnego asystenta prof. Browicza.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie przymusowej Kasy chorych majstrów przy Stow. przemysłem krawców i kuśnierzy we Lwowie odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 4 popołudniu w Izbie rękodzielniczej w ratuszu, II p.

Wspólne walne zgromadzenie budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, oraz delegatów towarzyszy odbędzie się 6 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę dnia 4 b. m. prof. uniw. dr. E. Porębo-wicz: „Początki romansu nowożytnego”. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 6. — Prof. uniw. dr. Wł. Sieradzki: „O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego”. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godz. 7 1/2.

— **O spadek.** Otrzymujemy następujące pismo: We wczorajszych dziennikach zamieszczono notatkę zatytułowaną „Skradziony spadek”, w której podano, że podczas zamieszania, powstałego wskutek nagłego zgonu ś. p. Ludwika Sawickiej, zaginęły papiery wartościowe na łączną kwotę 19.400 kor. Jako mąż ś. p. Ludwika Sawickiej, prostuję tę zmyśloną wiadomość i podaję, że z mieszkania mojego i mojej ś. p. żony Ludwika Sawickiej nie nie zginęło. *Emilian Sawicki*, urzędnik Tow. asek. „Dniestr”.

Zauważyć musimy, że notatka nasza napisana była na podstawie doniesienia, jakie w tej sprawie wpłynęło do policji. A doniesienie to musiało się opierać na bardzo dokładnej znajomości stosunków, skoro wymieniono w niem nawet jakoś i numera wartościowych papierów. Nie twierdziliśmy natomiast, że p. Sawickiemu coś z mieszkania przepadło, lecz że przepadło miało ze spadku po p. Sawickiej. Nie jest to bowiem identycznym, gdyż mąż nie jest naturalnym właścicielem spadku po żonie. Najwidoczniej gra tu rolę walka o spadek, w której ktoś z walczących może niekoniecznie przebiera w środkach.

— **Sprytny złodziej.** P. Józef Jankowski, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej, wyłapał swego parobka Franciszka Bileckiego na kradzieży wędlin. Zdemaskowany złodziej uciekłszy ze służby, chcąc sobie powetować utratę służby i odebrane wędliny, udał się do wsi p. Jankowskiego, Dolniczy, położonej koło Żółkwi i wyłudził od wójta tamtejszego 80 kor., podając, iż przysłał go dziedzic, bawiący w Kamionce Strumiłowej, bo mu pieniędzy w drodze zabrakło.

— **Pałasz oficerski** i budzik, zgubiony przez złodziei w ogrodzie przy ul. Sadowniczej, złożono w policji.

— **Kronika ogniowa.** Trzy razy alarmowane wczoraj miejską straż pożarną: po 10 r. w ul. Gołębia 1. 7, o pół do 12 w pol. w ul. Rzeźnickiej 1. 13, a wreszcie o pół do 9 w ul. Halickiej 1. 20. We wszystkich trzech wypadkach do ognia kominowych.

Kronika policyjna. W dalszym toku śledztwa sprawców kradzieży w magazynie Leinkaufa aresztowano Mojżesza Leiba Tigera, zamieszkałego przy ulicy Gródeckiej pod l. 149. Do mieszkania jego zaszedł agent śladami prowadzącymi od wyłamanego okna piwnicy, przy rewizji znaleziono obrusy i karabelę z rapierami, skradzioną dawniej u Leinkaufa. — Anna Herod pozostawiła klucze od kufra swego w rękach gospodyni swej Minci Kühner, i załuje obecnie tego bardzo, gdyż przepadły jej z kufra ko-szule, chustka czarna, złota bransoletka i spodnice. — Do mieszkania p. Ignacego Ślaskiego przy ulicy Piekarskiej, pod l. 17 rzucił ktoś kawałem żelaza, który przebiewszy obok okna wpadł do pokoju, nie uszkodził jednak na szczęście nikogo. — Barbara Baraniecka dała jakiemuś mężczyźnie kufier swój z rzeczami do odniesienia na nowe mieszkanie, posłaniec ten znikł wraz z kufrem bez śladu. — P. Tadeuszowi Grucy skradziono z kieszeni podczas uroczystości jubileuszowej papięza w katedrze pugilares, zawierający 80 koron. — Jan Grzyb, zarobnik, porzucony przez kochankę po czteroletnim z nią pożyciu, prześladowaniem i groźbami chciał ją zmusić do powrotu w dom jego, zamiast jednak usłuchać go, udała się prześladowana do policji, gdzie wydano Grzybowi zakaz nagabywania niewiernej pod zagrożeniem aresztu.

Zgubiono. Katarzyna Młynarz zgubiła w drodze z ul. Żółkiewskiej na pl. Bernardyński pulares z kwotą 7 k. 60 h. — P. Gizela Chaskler zgubiła w ul. Karola Ludwika portmonetkę, zawierającą 48 kor. — Stanisław Fittz zgubił w ulicy Akademickiej 10 kor.

Znaleziono. W ulicy Gródeckiej znaleziono książeczkę wolnej jazdy kolejną, wystawioną na imię Iwana Korola.

□ **Kroniczka krakowska.** Nową rzeźnię miejską poświęcono w Krakowie. Mieści się ona na Grzegórkach. Ma ona zastąpić starą, zbudowaną przed 25 laty. Zbudowano ją na wzór takiej rzeźni w Bernie morawskim, podług planów budowniczego p. Abta, akceptowanych przez starszego inspektora budownictwa miejskiego, p. Knausa, w porozumieniu z komisją budowniczą. Budowę rozpoczęto w czerwcu roku zeszłego; obecnie jest ona gotową i brak tylko wyłożenia podłóg tafelkami. — Nowa hala ma 38,5 metrów długości, a 15 wśród murów szerokości, o wysokości po bokach 5, a w środku 8 metrów; wielkich okien 32, prócz małych okien w ścianach szczytowych. Dach cynkowy, w środku podwójny, szklany, ma wiązanie żelazne, oparte na słupach z żelaza, służącego do utrzymania zarazem całego urządzenia mechanicznego, również żelaznego. Posadzka w sali jest granitowa, na której w równych odstępach widnieją żelazne kółka do przywiązywania zwierzęcia przeznaczonego na rzeź. — Hydranty doprowadzają wodę z wodociągu miejskiego, oświetlenie jest auerowskie. Jeden budynek przeznaczony jest do bicia bydła, drugi nierogacizny.

Syoniści. W niedzielę odbyło się w Krakowie zgromadzenie syonistów w sali hotelu „Union”. Przybyło przeszło 200 uczestników, między którymi pewną część stanowili socjaliści-demokraci. Zgromadzenie zajął syonista dr. Goldwasser, a już podczas wyboru prezydium przyszło do burzliwej dyskusji między syonistami a socjalistami. Ostatecznie większością głosów wybrany został przewodniczącym syonista. Referat o położeniu żydów wygłosił po niemiecku syonista z Białej, p. Braff, o organizacji stronnictwa referował dr. Syrop. Podczas tych referatów wyszło na jaw, że syoniści rosyjscy wysłali swojego czasu telegram z hołdem do cara. O godz. 11 w nocy (zgromadzenie zaczęło się o 1/2 8), gdy zgromadzeni nie mogli się porozumieć wśród swarów, kto ma dalej przemawiać, komisarz rządowy dr. Tomasik rozwiązał zgromadzenie.

□ **Rzeszów.** (Pożar w Zaczerniu. — Rocznicą r. 1863. — Wypadek.) Piszą nam: Onegdaj rano miasto nasze zostało zaalarmowane wieścią o groźnym pożarze w Zaczerniu, wsi leżącej tuż pod Rzeszowem. Pożar szerzył się wskutek wielkiego wiatru z przerażającą szybkością i ogarnął 26 gospodarstw leżących w stronie, w którą wiał wiatr. Z zagród spalonych tylko kilka było zabezpieczonych. Na wieść tej klęski zawiązał się komitet ratunkowy. — Onegdaj pojawiły się afisze donoszące o mającym się odbyć w sobotę 7 bm. obchodzie 40 rocznicy powstania r. 1863 uroczystym wieczorkiem i wieczornicą. Urządzeniem uroczystości zajął się „Sokół” rzeszowski, zapraszając do wzięcia udziału lwowski chór akademicki. W program, oprócz produkcji chóru, wchodzi deklamacja i odpowiednie przemówienie, a nadto grono amatorów z p. Żeglaniem na czele odegra ostatnią część „Kordyana”. Ze względu na udział najlepszych obecnie we Lwowie ciał chórów, zainteresowanie niebawem. Dobra marka zrobiła swoje. — Grozą przejmującą wieść kolportowano dziś po Rzeszowie. Oto w jednym z granicznych posterunków straży skarbowej, należących do rzeszowskiego okręgu skarbowego zajęte miały aż trzy wypadki śmierci. Jeden ze stacyonowanych strażników popełnił samobójstwo, inny w sprzeczce z swym przełożonym, porwał za siekiere i ugodził nią tak nieszczęśliwie, że respecyent ów walczy ze śmiercią. Inny kolega owych nieszczęśliwców zastawszy żonę na miłym sam na sam z jakimś mężczyzną, zastrzelił go z karabinu. Nazwisk nie podają. Tutejszy okręg skarbowy wydelegował jednego z komisarzy do prowadzenia śledztwa w tej sprawie. — Stan wody na Wiśloku opada. s. b.

□ **Tarnopol.** (Usłużność względem Rosyi ukarana). Dnia 26 z. m. odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Fediowi Myśkowi i pięciu towarzyszom o zbrodnię porwania człowieka popełnioną w ten sposób, iż 1 czerwca roku zeszłego w Kozinie bez wiedzy i zezwolenia prawowitej zwierzchności zbiega rosyjskiego gwałtem w swoją moc zabrali, aby go wbrew woli jego wydać władzy zagranicznej. Ponadto oskarżyła prokuratora państwa wójta z Koziny, Pawła Gabrylika, o współwinę w tej zbrodni. Wójt bowiem mimo uporu zbiega-żołnierza postanowił go wyprawić napowrót do Rosyi. Kiedy żołnierz rosyjski, odprowadzony z polecenia wójta do chaty gminnej, przez Komunięką zamieszkałej, wyprowadził go drogą spórą ilość wódki usnął, wójt Gabrylik na silne naleganie żołdatów rosyjskich, stojących na drugim brzegu Zbrucza, dał współoskarżonym rozkaz „chodź chłopci, użenem moskala”; a gdy zbieg opierał się spełniającym polecenie wójta chłopom, padła z ust naczelnika komenda „na nosze albo na weretę”. Wówczas sprawcy gwałtem wywlekli żołnierza rosyjskiego z chaty i mimo oporu, próśb i krzyku z jego strony, sprowadzili go na brzeg Zbrucza. Przekonany o zupełnej bezskuteczności dalszego oporu zbieg wlaź w rzekę, a dwaj żołnierze rosyjscy, którzy na przyjęcie towarzysza wleźli do wody, chwycili go i na brzeg rosyjski uprowadzili. Rozprawa, której przewodniczył radca Cybyk, przeciągnęła się do godziny 2 1/2 nad ranem i skończyła się skazaniem wszystkich oskarżonych, a mianowicie sześciu sprawców dostało w nagrodę za swą usłużność po jednym roku, zaś wójt z tego samego tytułu 14 miesięcy.

□ **Stanisławów.** (Zabity przez drzewo. — Samobójstwo włościanina). W gminie Poberezu, tutejszego powiatu, został zabity w lesie dnia 28 z. m. ściegiem i upadającym drzewem robotnik tamtejszy 20 letni Andrzej Wojewoda. Wdrożono w tej sprawie dochodzenie karno-sądowe. — W sieni własnego mieszkania

we wsi Uhrynów dolnym odebrał sobie onegdaj życie powiesiwszy się na rzemiennym pasku, umocowanym do haka wbitego w ścianę, 24 letni tamtejszy gospodarz gruntowy Dmytro Geleczuk. Co było powodem samobójstwa niewiadomo; przypuszczają tylko, że Geleczuk targnął się na swe życie w stanie nie-trzeźwym.

□ **Dobromil.** (Zjazd powiatowy). Piszą nam: D. 27 z. m. odbyły się obrady zjazdu powiatowego, zwołanego z inicjatywy centralnego komitetu wyborczego, a właściwie wiceprezesa tego komitetu p. dra Wł. Kozłowski. Przy znacznym współudziale uczestników reprezentujących wszystkie stany, zajął posiedzenie w sali obrad Rady powiatowej jej marszałek p. Nowosielecki, kreśląc po krótko cel zebrania. Przewodniczącym zgromadzenia obrano p. Nowosieleckiego, poczem przemówił p. dr. Kozłowski. W jędrnej i pełnej treści, wykwiutnej formie a na źródłach historycznych opartej mowie, przedstawił cele organizacji od czego przechodząc do historii powiatu, wykazał wpływ kultury polskiej od najdawniejszych czasów na ukształtowanie się stosunków, omówił historię rodziu Herburów i obecnie jeszcze w tut. powiecie od najdawniejszych czasów osiadłych rodziu polskich, jak Nowosieleckich, Korwinów etc., wskazując, że Polacy od dawien dawna, świadcząc wiele dobrego dla tej części kraju i wywierając na jej rozwój i ekonomiczne stosunki wpływ decydująco dodatni, są na tej ziemi nie gośćmi, za jakich ich chcą uważać, ale równie dobrze jak Rusini tubylcami i pragną, broniąc swoich praw narodowych oraz stanu posiadania — żyć w zgodzie z bratnim ruskim narodem. Następnie mówca schakteryzował działalność, cele i dążenia komitetu centralnego, podnosząc dobitnie i ze szczególnym naciskiem potrzebę utrzymania jedności i solidarności Koła polskiego w Wiedniu. W ogóle całe przemówienie p. dra Kozłowskiego było utrzymane w tonie bardzo umiarkowanym, pełnym taktu i uwzględniającym tutejsze dobre stosunki obu narodowości do siebie. Było przejęte duchem zgody, miłości Ojczyzny i wiary Ojców. Po przemówieniu p. dra Kozłowskiego przemawiali pp. K. L. S. Ch. podnosząc rozmaite postulaty miejscowe i kreśląc dobre w tutejszym powiecie wzajemne pożyte obywateli. Wysoce charakterystycznym był jednak ustęp z przemówienia p. Ch., w którym między innymi powiedział, że mieszczaństwo i ludność tutejsza zawsze będzie karnem, a przy wyborach zawsze głosować będzie za kandydatem, którego rząd wyznaczy. Za tak wysoką lojalność można wprawdzie czasem i medal dostać, ale czy danie z góry takiego zapewnienia jest wyrazem wyrobienia się politycznego, to rzecz inna. W końcu wybrano stały komitet męzów zaufania składający się z 25 członków. Komitet wybrany zaraz się ukonstytuował wybierając przewodniczącym p. Nowosieleckiego, zastępcami pp. Rzewuskiego i Windakiewicza Erwina, skarbnikiem p. dra Owikiera a korespondentem p. Śliwińskiego. Na odbytem bezpośrednio potem posiedzeniu komitetu, bardzo szczegółowo informował się p. dr. Kozłowski, co do miejscowych stosunków. Na szczególną jeszcze wzmiankę zasługuje przemówienie zastępcy przewodniczącego komitetu p. W., który podejmując rzucone obawy, że w tak spokojnym powiecie, jak tutejszy, gdzie niema agitacji przeciwniej i pożyte obu narodowości jest zgodne, niebezpieczną może być organizacja dzisiejszej podobna, zaznaczył wyraźnie, że organizując się, nie wszczynamy tem samem walki, ale uświadamiając się narodowo, chcemy być silnymi, chcemy na każdy wypadek, gdyby się starano naruszyć nasz stan posiadania, być odpowiednio przygotowanymi do odporu. Nie stroną wojującą jesteśmy — mówił — ale stroną ochraniającą to, cośmy już nabyli, cośmy opłacili krwią naszych przodków, przesiąkającą obficie tę ziemię. Gorącym podziękowaniem, zwróconem do p. dra Kozłowskiego za jego działalność obywatelską p. W. zakończył swoje przemówienie — tak co do treści i formy, jak i wygłoszenia wybitnie się odznaczające. O g. 5 m. 30 posiedzenie zamknięto.

□ **Ks. pastor Bursche** nadsyła nam list, który w imię bezstronności zamieszczamy, nadmieniając, że warszawski nasz korespondent obiecał już poświęcić ks. pastrowi obszerniejszą wzmiankę w przyszłości. List ten brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

W przesłanym mi z zagranicy wycinku „Słowa Polskiego” wyczytałem wielce mię krzywdzącą wiadomość, przeciwko której jak najenergiczniej zaprotestować muszę. Zarzuca mi mianowicie korespondent warszawski pisma Pańskiego prusakofilstwo i dodaje, że mnie „nie bez słuszności posadzają o pruską duszę”.

Otóż mam zaszczyt oświadczyć, że pochodzę z rodziny, oddawna już w kraju osiadłej; że wychowany zostałem w gimnazjum warszawskim, a studia teologiczne odbyłem w Dorpacie, gdzie należałem do koła polskiego, do którego i teraz się zaliczam; od lat 19 zaś pracuję dla dobra kościoła swego w kraju ojczystym. W całej mej działalności, zarówno pastorskiej jak redaktorskiej, niema ani jednego faktu, któryby kogokolwiek do podobnych mógł uprawniać wniosków. Kto zna moje pismo, wydawane przeze mnie dla Polaków-ewangelików, propagujące gorącą miłość zarówno ku wierze naszej, jak i ku naszej narodowości, ten wie, jak bezpodstawne są powyższe twierdzenia korespondenta „Słowa Polskiego”. Przeciwnie, dla moich poglądów i przekonań polskich byłem nieraz celem pocisków ze strony pism ewangelickich niemieckich. Przekonany też jestem, że w Warszawie nikt mnie nie będzie posądzał o „pruską duszę”, za wyją-

tkiem może dwóch pism o ultraklerykalnym pokroju, dla których samo pojęcie „Polak-ewangelik” zgoła jest niezrozumiałe, które hołdują dawnemu przesądowi, że wyznanie i narodowość to rzeczy identyczne, które w każdym do wiary swej szczerze przywiązany ewangeliku wietrzają Niemca i Prusaka.

Nie czuję się bynajmniej dotkniętym postawionymi mi zarzutami, o których przekonany jestem, że tylko przypadkowo znalazły się w „Słowie Polskim”; łatwo jednak zrozumiała będzie dla każdego przykreść i krzywda, jaką takie lekkomyślne przekraczanie prawdy mi wyrządza. Dlatego uprzejmie proszę Szan. Pana o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnym piśmie tych kilku słów wyjaśniających i prostujących. Pozostaje z wyrazami wysokiego szacunku

Ks. Juliusz Bursche

I. pastor warszawski, redaktor „Zwiastuna Ewangelicznego”

Warszawa 25 lutego 1903 r.

□ **Tow. pszczelniczo-ogrodnicze warszawskie** utrzymuje pod Warszawą w kolonii Pszczelin wielce pożyteczną instytucję, kursa praktyczne, na których kształcą się w zawodzie synowie włościanscy. Był tej instytucji zapewniony obecnie został ofiarą p. Emilii Blochowej, która obdarzyła Pszczelin sumą 30.000 rubli.

□ **Wylew Wisły.** Z Warszawy donoszą: W sobotę wskutek znacznego przyboru wód podniósł się znowu poziom Wisły do 15 stóp i spowodował zalew niżej położonych miejscowości, jak części Saskiej Kępy, łąk gosławskich i parku praskiego, a od drugiej strony bulwarów i części tarasu zamkowego. Stacja kolejki wawerskiej znalazła się znowu pod wodą, przez co nastąpiła przerwa w bezpośredniej komunikacji. Przybór wód od godziny 9 wieczorem zaczął się zmniejszać, co daje nadzieję, iż wylew niedługo ustąpi.

□ **Prasa polska na Górnym Śląsku.** Wydawnictwo „Górnoślązak” w Katowicach zakłada dwa nowe pisma na Śląsku, mianowicie „Straż nad Odrą” w Kozlu, oraz „Dzwon Polski” w Lublińcu. „Idziemy — pisze z powodu tego „Górnoślązak” — na ugory śląskie, na które nas niektórzy dawno już wysyłali”. Nowe pisma będą bardzo tanie, bo prenumerata wynosić ma tylko 75 fen. kwartalnie. Będą one jednakże właściwie tylko miejscowymi odbitkami „Górnoślązaka”. Prasa śląska przedstawia się więc dziś pokąźnie. W Bytomiu wychodzą nakładem wydawnictwa „Katolika”: „Dziennik Śląski”, „Katolik”, „Praca Bytomska” (organ dla robotników) i „Rolnik”, w Raciborzu jako filia „Katolika”: „Nowiny Raciborskie”, w Opolu wydawana przez Bronisława Koraszewskiego „Gazeta Opolska”, w Gliwicach nowy organ „Towarzystwa wyborczego”, wydawany przez Józefa Siemianowskiego „Głos Śląski”, w Katowicach „Górnoślązak”. Nadto wychodzi jeszcze organ centrum katolickiego „Gazeta Katolicka” w Bytomiu. Oprócz pism wymienionych powstaje ma nowy organ pod redakcją p. Sołtysa.

□ **Felicyanki i kolonie polskie w Bośni.** Z końcem kwietnia b. r. trzy pierwsze Felicyanki wyjadą do Bośni, aby założyć tam szkołę dla dziatwy polskiej. Jest to niemałego znaczenia fakt dla przyszłego rozwoju polskich kolonii.

□ **Katastrofa budowlana w Wiedniu.** We wtorek ubiegłego tygodnia przy ulicy Liechtensteina w Wiedniu runął nowo budujący się dom, a w rumowisku zagrzebani zostali trzech robotnicy. Zwłoki jednego z uich wydobyto natychmiast, o losie dwóch drugich dowiedziano się dopiero w piątek w nocy, a więc po upływie półczwarta dnia. Władze zarządziły akcję ratunkową, pracowano dniem i nocą z największym wysiłkiem i dopiero w piątek odgrzebano dwa trupy. Robotnik Józef Błażek był wprost zgnieciony na bezkształtną masę, ciało zaś robotnika Jana Duxy nie zostało wprawdzie tak strasznie zeszpecone, ale i on, podobnie jak towarzysz jego, uległ natychmiastowej śmierci. Tę natychmiastową śmierć obydwóch nieszczęśliwych podnosi prasa jako „szczęśliwą okoliczność”, twierdząc, że obydwaj byłiby i tak zginęli po strasznych mękach czy to z uduszenia, czy z psychicznego wzruszenia, czy wreszcie z głodu.

□ **W północnym Holstynie** jak donoszą, w miejscu, gdzie Łaba wpada do morza, pojawiły się liczne sardynki, które znikły w Bretanii, spowodowując tam ogromny niedostatek. Rybacy przy ujściu Łaby spostrzegli mnóstwo rybek, sądzili jednak, że to śledzie, dopiero później okazało się, że to sardynki.

— **† Erazma z Korczyńskich br. Kannowa.** wdowa po śp. Ludwiku Kannem, komisarzu obwodowym lwowskim, a matka śp. Alfreda, b. wiceprezesa wyższego sądu krajowego lwowskiego, zmarła w r. 1891 — zmarła dziś w nocy, przeżywszy lat 91. Pogrzeb we czwartek o godz. 9 rano z domu ul. Dominikańska l. 9.

D. 24 lutego odbył się w Krakowie ślub pani Józefy Sierakowskiej z panem Janem Szymeczkiem, c. k. sędzią w Skawinie.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Zakład techniczno-dentystyczny L. Wiktora już został otwarty na placu Halickim.



Erazma z Korczyńskich

Ludwikowa Baronowa Kannowa

ur. w r. 1812, zmarła d. 3 b. m. o godz. 4 rano
opatrzoną św. Sakramentami.

Żalem przejęta rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek d. 5 b. m. o godz. 9 przed południem z domu żałoby przy ulicy Dominikańskiej 1. 9. Po Mszy św. w kościele OO. Dominikanów zwłoki przeniesione zostaną na cmentarz Łyczakowski i złożone w grobowcu familijnym.

Lwów dnia 3 marca 1903.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek 4 marca po raz ostatni w tym sezonie: „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ Bel Sorel, Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

We środę 4 marca z powodu próby generalnej z opery „Tosca” przedstawienia nie będzie.

We czwartek 5 bm. po raz pierwszy: „Tosca”, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Sardou, przekład L. G., muzyka G. Pucciniego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 3 marca: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pabla de Sarasate, skrzypka i Berty Marx-Goldschmidt, pianistki. Program: I. 1. Orkiestra. 2. Raff. II. Wielka sonata na fortepian i skrzypce, odegra Pablo de Sarasate i Marx-Goldschmidt. II. 1. a) Bach: Uwertura D-dur, b) Mozart: Pastorale variée, c) Saint-Saens: Etuda w formie walca, odegra Marx-Goldschmidt. 2. Bach: a) Chaconne, b) Z sonaty na skrzypce Largo i Allegro assai, odegra Paweł Sarasate. III. 1. a) Chopin: Polonaise fantasia, b) Liszt: Rapsodya, odegra Marx-Goldschmidt. 2. Sarasate: a) Nocturn-Serenada, b) Introdukcja i Tarantella, odegra Pablo de Sarasate.

We środę 4 b. m. staraniem „Bratniej pomocy” słuchaczów Politechniki lwowskiej koncert na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Mikołaja Kopernika, ze współudziałem Maruszy Czełapińskiej, śpiewaczki i Seguard-Rożańskiego, śpiewaka. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura z op. „Halka”. 2. Zaremba: Psalmista Dawid, pieśń biblijna, odśpiewa Seguard-Rożański (z towarz. ork.). 3. a) Czełapiński: „Kołysanka”, b) Niewiadomski: „Bolero”, odśpiewa Marusza Czełapińska (z tow. ork.). II. Czajkowski: Symfonia VI. (patetyczna). III. 1. Pieśni, odśpiewa Seguard-Rożański. 2. Bizet: Habanera z op. „Carmen” odśpiewa Marusza Czełapińska. 3. Noskowski: Morskie Oko. Kapelmistrze: Ludwik Czełapiński i Henryk Melcer.

We czwartek 5 marca: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pabla de Sarasate, skrzypka i Berty Marx-Goldschmidt, pianistki. Program: I. 1. Gluck: Ifigenia w Aulidzie. 2. Beethoven: Sonata Kreutzerowska, na fortepian i skrzypce, odegra Pablo de Sarasate i Marx-Goldschmidt. II. 1. a) Händl: Air varié, b) Gluck-Brahms: Gawot z op. „Ifigenia w Aulidzie”, c) Rubinstein: Etuda (Staccato), odegra Marx-Goldschmidt. 2. Raff: „Czarodziejka miłości”, odegra Pablo de Sarasate. III. 1. Liszt: Fantazyja z „Don Juana” odegra Marx-Goldschmidt. 2. Sarasate: a) Malaguena, b) Jota de Saint Fernani, odegra Pablo de Sarasate. Akompaniament: Otton Goldschmidt.

W sobotę 7 bm.: Setny koncert w sezonie 1902/1903. Ceny miejsc niezwykle niższe.

Repertuar teatru rosyjskiego we Lwowie:

Wtorek dnia 3 marca „Potopieńczy”, dramat ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Tohobocznoho.

We środę 4 bm. po raz drugi: „Chazaiin”, komedia w 4 aktach Karpenka-Karoho.

We czwartek 5 bm. „Baron cygański”, operetka w 3 aktach Straussa.

W sobotę 7 b. m.: „Żydówka wychrzczanka”, dramat ze śpiewami w 5 aktach Tohobocznoho.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We środę 4 i we czwartek 5 bm.: „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego.

W piątek 6 bm.: Koncert Palba de Sarasate’go i Berty Marx-Goldschmidt.

W sobotę 7 b. m.: „Margrabia Priola” H. Lavedana (nowość).

W niedzielę 8 bm. „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.

Teatr. Wczorajsze ósme z rzędu przedstawienie „Mieszczan” odbyło się wobec zapelnionego szczerze amfiteatru, który wybuchał też co chwila gorącymi objawami zadowolenia.

Dziś „Traviata” z p. Bel Sorel w partyi tytułowej.

Jutro z powodu próby generalnej z opery „Tosca” przedstawienia nie będzie.

Pojutrze premiera „Toski”. P. Korolewiczowa wróciła już zupełnie do zdrowia i stanie jutro na próbie generalnej, która prawdopodobnie odbędzie się wieczorem.

Premiera „Markiza Prioli” z p. Kamińskim w roli głównej, zatrzymującej go bezustannie na scenie, zapowiedzianą została na piątek.

Próba czytana z wstrząsającego dramatu Riedla „Na zawsze”, przeznaczonego, jak dotąd, wyłącznie dla teatru lwowskiego, odbyć ma się w dniu dzisiejszym.

Teatr ludowy przygotowuje na sobotę 7 b. m. sensacyjną sztukę, która swego czasu wzbudziła ogólne zainteresowanie, „Rodzina żydowska” czyli zwycięstwo wiary chrześcijańskiej, sztuka w 7 obrazach Eckermana. W sztuce tej przedstawione jest pojednanie żydów z chrześcijanami na mocy wspólnej miłości.

Dyrekcja teatru Rajmunda zamierza, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wystawić sztukę ludową w trzech aktach, p. u. „Róże na drodze” (Rosen am Wege) pióra p. Zofii von Schoenwies. Pani Schoenwiesowa jest żoną oficera obrony krajowej, stacyonowanego we Lwowie, a niedawno przedstawiła także

dyrekcji teatru lwowskiego sztukę polską do przedstawienia.

Kobiety same...

Jednodniówki biorące swój początek od „Paris-Murcie” przed laty dwudziestu kilku, a w Polsce od „Ziarna” wydanego w Warszawie w r. 1880 dla głodnych na Śląsku, zużyły się powoli.

Tłoczone zrazu w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy, rozechwytywane skwapliwie, nie nęcą dzisiaj prawie, przestały być kopalniami franków i koron, „ad usum” omdlewającej filantropii. Po ostatnich zaś, nie dość fortunnych usiłowaniach zdawało się nawet, iż na polu okolicznościowych imprez zadanie tych efemeryd zupełnie skończone, że wypowiedziały już pożądaną rolę karneta czy wachlarza w rączkach zajętej raczej wszystkim innym tylko nie piśmiennictwem tancerki! A jednak... a jednak pp. Ekonomki lwowskie, stowarzyszeniu opiekującemu się najuboższą dziatwą lwowską, powiodło się zrehabilitować „Jednodniówkę”, przywrócić jej dawny blask i powab, uczynić ją nawet — o co przecież iść winno — pokupną, ze względu zaś na nagromadzony materiał i jego wartość interesującą o wiele dłużej nad dzień jeden!

Wpadły bowiem te panie, właściwie panny na wyborny pomysł. Zawoławszy: „przez z mężczyzną”! zaapelowały bądź to do piszących u nas kobiet, bądź do uznanych już zanie o służby publicznej działaczek. Za komendą poszedł atak i oto w ciągu niespełna miesiąca ukazał się spory zeszyt: „Dla najuboższych” zapelniony wyłącznie literaturą polskiej kobiety.

Odezwa wystosowana przez PP. Ekonomki z Wandą ks. Czartoryską i Maryą Postruską na czele, na którą to ostatnią spadł fraszobliwy ciężar robót organizacyjnych, przyniosła więc doskonały rezultat. Piór żeńskich do szeregu stanęło 80, wyraźnie osmdziesiąt. Cała niemal kobieca Polska pisząca, bo Królestwo, Litwa, Poznańskie, Prusy, Galicya z Krakowskim podniosła, ukrzepiająco, wdzięcznie szarmonizowane.

Nie chcemy tu na szkodę wydawnictwa wydzieierać z sympatycznej tyle wiązanki bardziej wonnych kwiatów, trudno wszakże oprzeć się dziennikarskiemu kwiatołowi i nie spojrzeć na całość bodaj w przełocie, trudno nie uprzedzić czytelnika z czem spotka się na tych w szlachetnej intencji zestawionych kartach.

Tedy zaznamy nasamprzód, iż obok koryfejek poezji i prozy, obok gwiazd promieniejących potężnym światłem od lat wielu, stanęły nowe gwiazdki, i gwiazdeczki, dotąd wcale nie dostrzegane, przy czcigodnych matronach dziewoje, szanowne przodownice w dziedzinie pedagogii i emancypacji w jednym rzędzie z królowymi salonów, dalej artystki, umiłowane damy z najradzykalniejszymi radykalami pospolu; z za kraty nawet kłószczonemu odzywa się przejmujący dźwięk luteńki Bogu oddanej Polki patryotki!

Już dorywczy przegląd z dziennikarskim dokonany pospiechem każe uchylić kapelusza przed strofami: Maryi Bobrownickiej D mol (Maryli Wolskiej), Celiny hr. Dębickiej, siostry Maryi Gertrudy („Bracia Unicy”), Zofii Mrozowskiej, Heleny Nadrańskiej, Bronisławy Ostrowskiej (poemat tęczyowy), Teresy Prazmowskiej (epizod z etapu w drodze do Archangielska, lzy z oczu wyciskający), Zofii Poznańskiej, Maryi Ruszczyńskiej (nastrojowe obrazy natury o wytwornej formie), wreszcie Maryi z Fredrów hr. Szembekowej i Jadwigi z Szembeków hr. Szeptyckiej, wnuki i prawnuki wielkiego Fredry, Tak, to trzecie pokolenie po ojcu komedii polskiej, piórem uczciwie Rzpłtej służące, a z wielu zwrotów i rozmachu sądząc, zda się nieraz jakby Fredro *redivivus*!

Utwór hr. Szembekowej, bez tytułu, poświęcony twórcom „Krzyżaków”, jest energicznym przeciw „sile przed prawem” protestem, jej córki zaś zwrotki: „Wjazd cesarski do Poznania” w pomyśle i obrazowaniu niezatarte sprawiają wrażenie.

Z prozy znów: aforyzmów, nowolet, urywków wyróżnić należy głosy pań: Gabrieli Chamecówny (pedagogiczny i obywatelskiego ducha traktat p. t. „Jak może pracować panna na wsi”), Magdaleny Czechowiczowej, Maryi hr. Czosnowskiej, Maryi Dulebianki, Maryi Gostyńskiej (rzecz przeciw pojedynkom), Władysławy Gostyńskiej, Felicyi Stachowicz-Grekowej, Aleksandryny Hausnerowej, Hajoty (Heleny Szolc-Rogozńskiej), Wandy Korotyńskiej, Eleonory ks. Lubomirskiej (aforyzm pełen iscie francuskiego „esprit”), Antoniny Machczyńskiej, Waleryi Marrené (Morzkowskiej), Zofii Mellerowej, Cecylii Popiel (ucinek według Epikteta nader charakterystyczny), Zygmuntownej Sawczyńskiej, Michaliny Szwarcówny, Stefani Wexlerowej, Cecylii Walewskiej, Maryi Colonna Walewskiej (hr. Wielopolskiej), Anny hr. Wolańskiej, Maryi Wolowskiej. Nie brak też i Heleny Modrzejewskiej.

Marya Konopnicka rzuciła tu krótki, kilkunastuwierszowy poemat prozą, głęboki a wspaiały. Eliza Orzeszkowa wystąpiła z artykułem politycznym „Nowe hasło”. To już rzeczą polityków będzie rozprawić się — tak się zaś pewno stanie — z autorką „Nad Niemnem”.

Naturalnie iż nie powtórzyliśmy na tem miejscu nazwisk i połowy współauterek „Jednodniówki”. 27-ubitych dwuszpaltowych stronnic wydawnictwa „a la minute” przeglądać nie sposób. Ale to widzi się już odrazu, iż w bogatym pokłosiu moc jest ziarn niemałej ceny, iż tonem zasadniczym „Jednodniówki”: najgorętsza miłość Ojczyzny, kult wiary, zdrowia i piękna, żywa chęć zleczenia nędzy i wszelkich niedomagów społecznych.

Toż co chwila prawie słyszy się akordy powagą brzmiące — jeśli wolno tak powiedzieć — męskie o dźwięku narodowym i demokratycznym.

Jeszcze jedno: owiana przedziwnym sentymentem rycina okładowa wyszła z pod ołówka p. Maryli Wolskiej, który przypomniał się tutaj z najlepszej strony.

Słowem ciche PP. Ekonomki miały we wszystkim szczęśliwą rękę, otarły lżę niedoli i dały zarazem sposobność kobiecie naszej okazać się znowu czem jest w rzeczywistości: niepospolicie utalentowaną, do dobrą i prawdziwie po polsku myślącą Polką obywatelką. —ski.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

(Proces prasowy).

Lwów, 3 marca.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych stają dziś jako oskarżeni Antoni Maryan Ferens, starszy strażnik skarbowy w Samborze, Henryk Rewakowicz redaktor „Kuryera lwowskiego” i dr. Zygmunt Marek konceptant adwokacki i b. redaktor „Naprzodu”. Jestto wznowienie znanego i głośnego procesu prasowego z wojskowością.

Jak wiadomo, p. Ferens przesłał „Kuryerowi” list niejakiego śp. Stanisława Jabłońskiego, podoficera pułku ułanów obrony krajowej w Samborze, który odbierając sobie życie, w liście swym oświadczył, iż samobójstwem uchyla się od prześladowań ze strony swoich przełożonych i prosił Ferensa, aby podał rzecz całą do dzienników. Artykuł „Kuryera” powtórzył między innymi krakowski „Naprzód”, podpisany wówczas przez dra Marka.

Rozprawie przewodniczy prezydent Przyłuski, oskarża prok. Niewiadomski, bronią oskarżonych dr. Lilien i dr. Leser.

Na wstępie oświadczył przewodniczący, że pierwsza rozprawa przeciwko tym trzem oskarżonym odbywała się jeszcze w październiku 1901 r., na której oskarżeni zostali wyrokiem trybunału karnego uwolnieni, jednak z powodu wniesienia przez prokuratora zażalenia nieważności, Najw. Trybunał zniósł poprzedni wyrok i kazał przeprowadzić nową rozprawę przed sądem przysięgłych.

Targ na nasiona.

Wczoraj rano, w wielkiej sali, w której ongiś mieściła się restauracja Orłowskiego, w pasażu Mikołascha — otwarty został staraniem Towarzystwa gospodarskiego pierwszy targ na nasiona produktów swojskich. Może targ ten urządzono o miesiąc za późno, ponieważ jednak jest to rzecz nowa — przeto szczerem sercem powitać ją należy.

Normy sprzedaży nasion są następujące:

1. Wszystkie transakcje handlowe przeprowadza się na podstawie wystawionych próbek, albo osobiście, albo przez upoważnione do tego osobistości.

W roku bieżącym firmy handlowe: Bank rolniczy, Dom komisowo-rolniczy St. Komornickiego i Związek handlowy dla Kółek rolniczych, ofiarowały się pośredniczym w transakcjach handlowych zupełnie bezinteresownie.

2. W razie zakupu towaru, część próbki zabiera kupujący, część zaś zostaje opieczetowaną i zdeponowaną w Stacji, w celu sprawdzenia tożsamości dostarczonego towaru.

3. Spory wynikłe z transakcji handlowych, rozstrzygają się na drodze polubownej na podstawie orzeczenia Stacji przez deputację targową w komplecie najmniej pięciu członków.

4. Ceny nasion podaje się do wiadomości na targu na podstawie notowań Izby handlowej, oraz poszczególnych firm handlowych lwowskich.

5. Targ nasion otwarty jest od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

Ocenę nasion wykonała krajowa Stacja doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie w miarę tychże nadsyłania; nasiona nadesłane za późno nie są wcale, lub częściowo tylko ocenione.

Delegacja targu nasiennego składa się:

z przewodniczącego dra Ignacego Szyszyłowicza, sekretarza Kazimierza Langiego, oraz członków: Juliana br. Brunickiego, Juliusza Frommela, Bronisława Janowskiego, Stanisława Komornickiego, Józefa Mikułowskiego Pomorskiego, Ksawerego Porcieri, dra Adama Prazmowskiego, dra Kazimierza Rogoyskiego, Jerzego Turnaua.

Zwiedzającym targ rozdawano bezpłatnie katalogi z dokładnym opisem nasion, dalej cennik drzewek i krzewów owocowych br. Juliana Brunickiego. Na targu mieszczą się, prócz galicyjskich również nasiona z Królestwa polskiego i z Podola rosyjskiego.

Nasiona targowe zaferowali: Bank rolniczy lwowski, Kaz. Badeni z Buska, K. Buszczyński i M. Łążyński hodowla buraków cukrowych i zbóż w Niemierzu, A. Z. Cielecki z Hadyńkowiec, J. Czaykowski z Woli Dołhołuckiej, A. Dobrzański i Sp. zbiorowa produkcja nasion pastew. z Budziszowic, H. Dokowski z Nowej wsi piękne odmiany kartofli, Dom komis.roln. St. Komornickiego ze Lwowa, F. Domański z Ubinia, Melanja br. Haydel z Beremian, Z. Horodyński ze Zbydniowa, A. Janasz prod. zboża w Dańkowie, A. Jordan z Wieckowiec, J. Kotarski

z Bybła, Tad. hr. Łubieński, kultura nasion leśnych w Zassowie, St. Malinowski z Gniłowody, Al. Misiągiewicz z Czyżewic, Nadwieprzańska prod. zboża do siewu w Kośminie gub. Lubelska, A. Noel z Sosolówki, oddział stryjsko-żydaczowski tow. gosp. w Stryju, S. Ostaszewski z Klimkówki, A. Ożarowski ze Strzałki, I. Podlewski z Czernichowa, M. Podlewski z Czernicy, Podolska zbiorowa prod. nasion zbożowych „Siew” z Baranówki, gub. podolska, B. Śmiałowski ze Stojanec, S. hr. Stadnicki z Krysowic, M. Tażbierski kier. szkoły w Zakliczynie, J. Turnau z Mikulic, W. Tustanowski z Knihynicz, J. hr. Tyszkiewicz z Weryni, S. Żurowski z Rudek, Związek handl. Kółek roln., Bank roln. lwowski, E. Maurizio w Strzelcach Wielkich, A. Krzeczunowicz z Bołszowiec.

W dziale wystawy nasion, utworzonej przez krajową stację doświadczalną botaniczno-rolniczą pod kierownictwem dra I. Szyszyłowicza, znajdują się uprawy porównawcze zbóż, prowadzone przez komitet Tow. gospod. we Lwowie.

Jęczmienia dostarczyli mianowicie pp. Guzikowski z Barszczowicy, Ossoliński z Oleszych, Turnau i zakład Jezuitów z Chyrowa; owsa: Krukowski z Suchowoli, Turnau i zakład Jezuitów z Chyrowa; pszenicy: Biskupski z Gwoźdźca, hr. Stadnicki z Krysowic, Turnau, Godlewski i Breuer; żyta: akademii rolnicza w Dublanach. Nadto dostarczyły nasion: katedra rolnictwa w Dublanach, krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy, kraj. niższa szkoła rolnicza w Suchodole i zimowa szkoła rolnicza w Niewiarowie.

Targ był bardzo ożywiony, tem więcej, że wczoraj skończył się zjazd delegatów Tow. kredyt. ziemskiego, jutro zaś rozpoczyna obrady gal. Tow. gospodarskie, a oba te zjazdy bywają zawsze bardzo liczne. Targ zostanie zamknięty dziś popołudniu o godz. 5.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 3 marca.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B. k.) Izba posłów. Nowi członkowie Izby pp. ks. Poninski i dr. Ebenhoch składają przysiężenie poselskie.

Minister kolei przedkłada projekt ustawy w sprawie budowy kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i z Tarnopola do Zbaraża.

Miedzy odczytaniami interpelacyami znajduje się interpelacja Hortisa (Włoch) i tow., domagająca się przedłożenia sprawozdania wybranej w ubiegłym roku komisji dla zbadania krwawych zająć w Tryście. Dalej interpelacja Schönerera i tow. domagająca się zmiany §. 14 i przedłożenia dotyczącego projektu ustawy najpierw Izbie panów.

Prezes gabinetu dr. Koerber odpowiedział na szereg interpelacji.

Posel Biankini (Chorwat) zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią Koerbera na swą interpelację w sprawie tajnej klauzuli w traktacie handlowym z Włochami. Wniosek Biankiniego odrzucono.

Po kilku uzupełniających wyborach do komisji, przystąpiła Izba do szczegółowej dyskusji nad ustawą o stowarzyszeniach gospodarczych i zarobkowych. Zabrał głos p. W. Rabetz (niem. post.).

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyła tu deputacja praktykantów przy urzędach podatkowych w całym państwie. Praktykanci ci wnieśli petycję do Rady państwa w tym duchu, aby służba praktykanta trwała najwyżej cztery lata. Deputacja ta udawała się do poszczególnych posłów wszystkich stronnictw. Z Galicji nikt oświadczenia nie przybył, jednakże praktykanci galicyjscy przyłączyli się pisemnie do ogólno austriackiej petycji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyła tu deputacja burmistrzów miast galicyjskich pod przewodnictwem burmistrza rzeszowskiego dra Jabłońskiego w sprawie ustawy o opilstwie. Burmistrzowie miast galicyjskich oświadcza się za przedłożeniem rządowemu, jako najbardziej odpowiadającym interesom miast naszych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Socjalni demokraci wnieśli dziś w Izbie posłów wniosek naglący w sprawie telegramu Galgotzy'ego. Ponieważ obecnie na porządku dziennym Izby stoją już dwa wnioski nagłe, a mianowicie wniosek Fiedlera (młod.) nad którym Izba właśnie obraduje i wniosek Reichstattera (czeski rad.) przede ten trzeci wniosek nagły socjalistów, który prawdopodobnie wywoła obszerniejszą dyskusję w Izbie, przyczyni się w dalszym ciągu do odroczenia pierwszego czytania budżetu, tak, że dopiero we czwartek pierwsze czytanie budżetu będzie mogło przyjść na porządek dzienny.

Co do Czechów, można przypuścić, że obstrukcja czeska spocznie obecnie i że Czesi nie będą stawiali przeszkód ani pierwszemu czytaniu budżetu, ani też ustawie ugodowej.

Wiedeń. (T. B. k.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów Schoenerer i tow. wnieśli interpelację do prezydenta ministrów w sprawie doniesień o rzekomo zamierzonej nominacji parlamentarnych ministrów-rodaków.

Odroczenie delegacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odroczenie sesji delegacyjnej na listopad potwierdzają dziś i inne źródła.

Stało się to z powodu niepoczesnych stosunków, panujących obecnie w Sejmie węgierskim.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. pryw.). Nowo wybrana krakowska Rada powiatowa ukonstytuowała się dziś w następujący sposób: Prezesem wybrany ponownie jednogłośnie dr. Franciszek Paszkowski, który podziękował za wybór i zaznaczył, że widocznie droga, którą dotąd postępował była dobrą, skoro go jednogłośnie wybrano ponownie. Tą samą drogą nadal będzie postępował. Wiceprezesem Jan Skirliński z Krynowa również jednogłośnie. Członkiem wydziału powiatowego wybrany z grupy gmin wiejskich Franciszek Wójcik, a zastępcą Stan. Czekajski. Z grupy przemysłowej członkiem Wład. Milieski, zastępcą Wład. Fischer. Z grupy wielkiej własności członkiem dr. Stefan Skrzyński, zastępcą hr. Wład. Mycielski. Z pełnej Rady członkami ks. Jan Michalik i Franc. Ptak, zastępcami ks. Edward Królikowski i właśc. realn. Franc. Orzechowski.

Modrzejewska.

Poznań. (T. B. k.). Wczoraj jako w imieniny Heleny Modrzejewskiej odbyła się w Białej sali Bazaru uczta na cześć znakomitej artystki, równocześnie też jako podziękowanie za występy na cele dobroczynne.

Następca metropolity Kłopotowskiego.

Petersburg. (T. B. k.). Administratorem dycezy mohelewskiej w miejsce ś. p. metropolity ks. Kłopotowskiego mianowany został prałat ks. Denisiwicz.

Burmistrz — socjalista.

Kopenhaga. (T. B. k.). Rada miejska wybrała socjalistę Jensena burmistrzem. Po wyborze urządzili socjaliści nowemu burmistrzowi owację, pochod z pochodniami i t. p.

Burze.

Neapol. (T. B. k.). Szalała tu wczoraj wieczór silna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Piorun uderzył w kilkunastu miejscach. Przewody tramwaju elektrycznego uszkodzone. Niektóre części miasta zalane.

Śmierć w pojedynku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit” donosi odmienne anizeli „Wiener Allg. Ztg.”, że w pojedynku studentów polskich w Karlsruhe zabity został warszawianin Stanisław Goldberg, a nie Schwarz.

Z Finlandyi.

Sztokholm. (T. B. k.) „Aftonbladet” donosi z Abo, w Finlandyi. W sobotę wręczyli wszyscy urzędujący jeszcze członkowie trybunału sądowego w Abo podania o dymisyę, z wyjątkiem jednego z członków, sprzyjającego rządowi oraz registratora sądowego. Z 16 nadzwyczajnych członków trybunału wniośło 15 prośbę o uwolnienie z tej godności. Po wotum rezygnacji była następująca sprawa. Przeciwno gubernatorowi miejscowemu Kaigorodowowi wytoczono skargę, która miała być sędzoną na sesji trybunału. Policja obsadziła bramę do ratusza i nie dopuściła świadków. To samo powtórzyło się z okazji innej skargi przeciw gubernatorowi. Wówczas wszedł nawet komisarz policji do sali obrad i zapowiedział, że świadkowie nie będą dopuszczeni. Tę deklarację kazał przewodniczący trybunału zaprotokołować, poczem uchwalono gremialnie zrezygnować.

Sprawa macedońska.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagbl.” donosi z Konstantynopola, że na granicy macedońskiej rozpoczęła się wojna band z wojskami tureckimi. Donoszą o starciach tych band macedońskich z wojskami tureckimi w trzech miejscach. Bandy te mają być nieliczne, bo wynoszące 80 do 100 ludzi dość dobrze uzbrojonych.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Z północnej Albanii, gdzie usiłowano rozbroić bandy powstańcze, donoszą, że przyszło tam do walki, która trwała prawie całe dwa dni. Jeden oddział piechoty tureckiej został zupełnie pobity. Według innego zaś doniesienia miał się ten oddział piechoty tureckiej przyłączyć do powstańców.

Papież.

Rzym. (Tel. wł.) Dziś krążyły tu znowu wieści o złym stanie zdrowia papieża. Mimo to jednak zapewniają, że w dzisiejszej uroczystości koronacyjnej papież udział weźmie. Uroczystość będzie nadzwyczaj okazałą. Weźmie w niej udział 46 kardynałów, 250 biskupów i 11.000 pielgrzymów zagranicznych, razem około 100.000 ludzi.

Humbertowie.

Paryż. (Tel. wł.) O przesłuchaniu p. Teresy Humbertowej u sędziego śledczego Lainyttého, podają dzienniki tutejsze niektóre ciekawe szczegóły. Na zapytanie sędziego śledczego, kiedy i przy jakiej sposobności p. Humbertowa zawarła znajomość z adwokatem Parmantierem, odpowiedziała pani Teresa, że zaraz po wizycie, jaką jej złożyli bracia Crawfordowie.

Mnszę powiedzieć p. sędziemu — mówiła pani Humbertowa — że ten p. Parmantier jest bardzo dzielnym człowiekiem. Widziałam go na audyencji u Sornichona, gdzie życzył sobie koniecznie widzieć się z braćmi Crawfordami.

Na to z uśmiechem powiada sędzia śledczy: Wszak nam p. Parmantier dał bardzo dokładny opis

owych braci Crawfordów, których role grali obaj bracia pani?

P. Humbert (przerwywając bardzo żywo). Ale co też p. sędzia mówi, p. sędzia pewnie ze mnie żartuje. Crawfordowie rzeczywiście istnieją i we własnych osobach przyjdą na rozprawę, a najbardziej będzie zdziwiony pan sędzia, gdy ich pan zobaczy.

Sędzia. Jabym wolał, aby Crawfordowie obecnie złożyli mi wizytę.

Na to uśmiechnęła się szyderczo p. Humbertowa i powiedziała: Niechże p. sędzia nie wątpi, że Crawfordowie istnieją, daję słowo honoru na to. Przy rozprawie wszystko się wyjaśni.

Sędzia. Jeżeli ich pani tak dobrze zna, to niechże mi ich pani przynajmniej opisz.

Humbertowa: Znam ich p. sędzio bardzo dobrze, jednakże od tego czasu, kiedy ich po raz ostatni widziałam, upłynęło tyle czasu a ja miałam tyle interesów, iż sobie obecnie nie mogę przypomnieć jak wyglądali.

Na to sędzia zrobił krzywą minę, jednakże Humbertowa zaraz mu się odcieła: Niech się p. sędzia tak nie krzywi, nie jestem bowiem zawiśłą od p. sędziego, lecz od sędziów przysięgłych, którzy się przy rozprawie przekonają, że padłam ofiarą lichwiarzy.

Po zamknięciu numeru.

Proces fundacji hr. Skarbka z dyr. Langem. Dziś odbyła się w sądzie krajowym cywilnym rozprawa przeciw Tadeuszowi Langemu, dyr. dóbr fundacji hr. Skarbka. Kuratory fundacji oskarżyła p. Langego o odszkodowanie w sumie przeszło 24.000 kor., którą to szkodę poniosła fundacja z powodu grubego niedbalstwa dyr. Langego. Mianowicie p. Lange przystąpił do obwałowania i melioracji łąk „Buczaly” w dobrach fundacyjnych Opary w pow. drohobyckim, nie postarawszy się poprzednio o konieczny do tych robót konsens, choć mu na to zwracał uwagę dzierżawca dóbr Frey, kurator hr. Skarbek i kilku urzędników. Gdy namiestnictwo dowiedziało się o tem, że roboty prowadzone są bez konsensu, wstrzymało je a fundację skazało na zapłacenie szkód przenoszących 24.000 koron. Rozprawę prowadził radca Męciński, oskarżonego zastępował dr. Solowij, zaś fundację dr. Cisek.

Na wstępie rozprawy podniósł dr. Solowij, że uchwała Rady administracyjnej, upoważniająca kuratory do wytoczenia Langemu procesu została zułniewiona przez Wydział krajowy, zatem kuratory nie miała prawa skarżyć Langiego. Trybunał po naradzie wydał uchwałę, aby kuratory do 4 tygodni postarała się o odnośną uchwałę rady adm. potwierdzoną przez Wydział kraj., a upoważniającą do wytoczenia procesu. Zatem powtórna rozprawa odbędzie się za 4 tygodnie.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

Budapeszt, 3 marca. Pszenica na kwiecień od 7 65 do 7 66, na maj 7 53 do 7 54, na październik 7 56 do 7 57, Żyto na kwiecień 6 71 do 6 72, na październik 6 — do 6 —, Owies na kwiecień 6 58 do 6 59, na październik 6 —, Kukurudza na maj od 6 18 do 6 19, na lipiec 6 26 do 6 27, Rżepak na sierpień od 11 75 do 11 85.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie słabe.

Pięknie.

Berlin, 3 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty —, Disconto Commandit —.

Uspokojenie spok.

Wiedeń, 3 marca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 6 36 do 6 37, na maj-czerwiec — do —, Żyto na wiosnę 6 — do 6 —, na maj-czerwiec 6 97 do 6 98. Kukurudza na maj-czerwiec 6 — do 6 —, na sierpień-wrzesień 6 32 do 6 34.

Uspokojenie: silne

Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

ADWOKAT

2088

Dr. Tadeusz Dwernicki

ulica Wałowa l. 3, II. piętro.

Ostrzega się

P. T. Publiczność, że od 1 marca b. r. począwszy p. ZYGMUNT MENASCHEs w restauracyi swej przy ulicy Sykstuskiej l. 37, nie będzie sprzedawał piwa **Ołomunieckiego!** — Piwo to słynne ze swej jakości w kolorze i smaku **zupełnie podobne do pilzneńskiego**, w tym rejonie utrzymywać będą nadal Pp. restauratorowie:

Bernard Fuohsbalg, ul. Kopernika 8.

J. U. Engelkreiss, ul. Kopernika 32 (naprzeciw poczty), których staraniem będzie skrzętną usługą i doborowymi trunkami swoich P. T. Gości zadowolić.

936

Zarząd Browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

Powiększenia fotograficzne z jakiegokolwiek bądź fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonuje **Zakład fotograficzny D. MAZURA** we Lwowie, ul. Pańska 5.

1832

Alkoholizm jako klęska społeczna.

Alkohol, ten nieodstępny, pod różną postacią przyjmowany towarzysz współczesnego życia, zrosł się z kulturą XIX wieku jeszcze silniej, niż z bytowaniem dawniejszych stuleci. Codzienne używanie trunków stało się taką koniecznością dla dzisiejszych ludzi, że powszechnie jest mniemanie, jakoby alkoholizm naszych czasów był wynikiem gospodarczych warunków kapitalistycznej epoki, z którą razem dopiero zniknąć może.

Niewątpliwie związana z nimi jest najściślej nerwowość dzisiejsza, nierówne i gorączkowe tempo, w jakim olbrzymia większość społeczeństw kroczy ku przyszłości, nadmierna praca, czy nadmierne używanie, krańcowa nędza i panoszące się bogactwo. Żadnego z tych objawów wyłączenie, ani wszystkich razem nawet nie można przerzyć uznać za przyczynę współczesnego alkoholizmu, który jest sprawą samodzielną, chociaż rozwija się na tle kwestyi społecznej i tysiącem węzłów z nią łączy. I tak dzisiejsza kwestya społeczna powstała wraz z kapitalizmem, a zatem w XVII czy XVIII stuleciu, tymczasem trunki alkoholowe są prawie tak stare jak ludzkość. Nietylko wino znane było narodom starożytności, a historia biblijna łączy je z początkami rodu ludzkiego i potopem, ale nawet pewne gatunki wódki były już u starożytnych choć może później zaginęła tajemnica ich wyrobu. Kapitalizm przecież wytworzył dla wielkiej masy ludności warunki nerwowej pracy i życia, on to uruchomił ludność, on zwiększył potrzeby niewspółmierne do dochodów i przez to stworzył grunt dla codziennego alkoholizowania się warstw w wszystkich. Kartofel, odpowiadający potrzebom taniego i smacznego odżywiania, stał się jednocześnie materiałem przerabianym na wódkę, dla którego stworzyć trzeba było konsumentów. Konsumentem, za pośrednictwem niebywałego rozmnożenia szynków wszelkiego rodzaju, stają się ludowe masy, ale zapotrzebowanie tych mas nie jest zapotrzebowaniem na tanie, dobre, posilne pożywienie. Istnieje konieczność zabawy, ale nie pijatyki, niezbędność lokalów publicznych dostępnych każdemu, lecz nie szynków.

Kwestya społeczna jest przede wszystkim klasowa. Jest to problemat wydziedziczonych; klasy czy warstwy posiadające o kwestyi społecznej wiedzieć nie chcą, gdyż dzisiejszy porządek jest dla nich dogodny. Alkoholizm zaś ogarnął dziś wszystkie warstwy. Klasy zamożne piją nie mniej od ubogich, trunki stanowią konieczne dopełnienie codziennego ich spożycia, zgnębienie skutki alkoholizmu występują we wszystkich sferach społeczeństwa wyraźnie. I tak np. na 3409 zgonów w 15 większych miastach Szwajcaryi w 1891 r. było 366 spowodowanych bezpośrednio przez nadużycie trunków. Tylko 188 z pośród zmarłych alkoholików należało do klas pracujących, reszta zaś, a zatem blisko 50 proc. do klas zamożnych.

Zważywszy liczebną przewagę klasy pracującej, wynika, że w miastach szwajcarskich, alkoholizm jest rozpowszechniony głównie wśród klas wyższych. Nie sądzę, aby u nas było inaczej. Tylko, że alkohol działa silniej, przynajmniej doraźnie na źle odżywiane organizmy i dlatego łatwiej upije się półgłody robotnik, niż jego chlebobawca, zakrapiający smaczny obiad wódką, piwem i maderą. Ziemu odżywianiu naszej ludności pracującej przypisać również należy, że Galicya, gdzie piją nie więcej, niż

w innych prowincjach Austrii*), uchodziła dotąd za najbardziej pijacką.

Mylne jest również twierdzić, że nadmierne pijaństwo wywołuje bieda i niskie płace zarobkowe. Nie popadając w przesadne twierdzenia apostołów wstrzeźmiwości, którzy w pijaństwie widzą jedynie zło społeczne, stwierdzić trzeba, że za pieniądze wydawane na alkohol, podnieśćby można olbrzymio stopę życiową warstw najszerzych. Robotnik niemiecki wydaje na alkohol przeciętnie 10 proc. swoich dochodów. Wydatek ten wzrasta u wielu rodzin robotniczych do 1/7 lub 1/5 dochodu.

W Krakowie spotkałam budżety robotnicze, gdzie na alkohol szła trzecia część dochodu. Wydatki na alkohol obliczane dla całych państw dają sumy wprost bajeczne. I tak wydatek roczny ludu szwajcarskiego na trunki liczą na 175 milionów fr., Niemiec na 2500 mil. marek, Austro-Węgier na 2400 mil. koron, Francji na 1500 mil. fr. i t. d. Jakkolwiek zakwestyonowaną być może ścisłość tych obliczeń, wiemy wszyscy, że moloch alkohol pochłania miliardy.

A wydatki te nie zmniejszają się z podwyższeniem płacy lub ze wzrostem oświaty. Przeciwnie, lepiej płatni robotnicy, jak n. p. pracownicy z fabryk metalu, zecerzy piją zwykle więcej od najbiedniejszych wyrobników, a zaś robotnice (gorzej płatne) mniej od robotników. Podobnie i z oświatą: znanem jest pijaństwo burszów niemieckich, dam angielskich ze sfer najwyższych wszystkich stanów społeczeństwa we Francji, podobnie jak wyzyskiwanych robotników belgijskich lub rosyjskich chłopów. Kultura umysłowa bez świadomości działania trunków i bez jednoczesnej kultury moralnej, oddziaływać tu nie może, stwarza jedynie teorie i sofizmaty na usprawiedliwienie nadużyc.

Alkoholizm stanowi sprawę wyodrębnioną, jedną z najbardziej palących, której nie można utożsamiać z kwestyą robotniczą, ani tem mniej ograniczać do kwestyi pijaństwa. Chodzi tu nie tylko o nadużycie, lecz o codzienne, stałe używanie napojów alkoholowych, o zatrucie życia fizycznego i moralnego atmosfery, w której żyjemy. Chroniczni alkoholicy, pijacy, którzy już utracili panowanie nad sobą, stanowią kategorię chorych, których leczyć trzeba i odosobnić od społeczeństwa. Za chorych uważa ich też obecnie racjonalna medycyna. Ale po za niemi, wśród tych którzy rzadko kiedy przekraczają miarę, trunki alkoholiczne stały się nieodzowną częścią wszelkiej uroczystości, integralnym składnikiem codziennego spożycia. Tymczasem powszechnie przyjętem jest dziś w kołach naukowych przekonanie, że stałe i systematyczne przyjmowanie alkoholu choćby w małych dachach zgnębienie oddziaływa na organizm, aniżeli chwilowe jego nadużycie. Przy codziennym używaniu trunków wytwarza się też stan oszołomienia, który nigdy trzeźwo myśleć nie pozwala. W takim stanie podniecenia hołdujemy życiowemu optymizmowi, który głębin życia widzieć nie chce, odcuujemy płytką chępliwość i zadowolenie z siebie, uspakajamy sumienie wiarą, że „jakoś to będzie“, odcuujemy się sumiennie pracować, a zwłaszcza trzeźwo nad sobą i otoczeniem się za-

*) Przeciętne spożycie wódki 50 proc. w Austrii wynosiło według dr. Hoppego na głowę mieszkańca 13.4 litra, w Galicyi według moich obliczeń w 1893 r. 9.71, w 1899 r. 8.24 litrów takiejże wódki.

stanawiać. A wszak są to wszystko najpierwsze nasze narodowe obowiązki...

Dr. Z. Daszyńska-Golińska.

Kobiety w Ameryce.

Według statystyki istnieje 221 zawodów w Stanach Zjednoczonych, a w nich wszystkich, z wyjątkiem dwóch, są także niewiasty zatrudnione. Wyjątek ten stanowią wojsko i marynarka. Żadna kobieta nie jest żołnierzem, ani też marynarzem. Według sprawozdania urzędowego jest 700.000 farmerów, farmerek i córek farmerskich; 219 kobiet pracuje w kopalniach węgla, 130 w innych kopalniach, 30 w kamieniołomach, a 32 są drwalkami.

Niemniej jak 10.810 niewiast zna sztuki piękne lub są zapisane jako nauczycielki sztuk pięknych; 2725 nosi miano autorek, 888 są gazeciarkami; 34.516 muzykantkami lub nauczycielkami muzyki; oprócz tego 22 zajmują się budownictwem czyli architekturą, 1235 poświęciło się stanowi duchownemu jako pastorki, 337 są dentystkami, 208 adwokatkami, 4552 lekarkami i chirurgami, dwie zajmują się weterynarstwem, 634 stoją na czele przedsiębiorstw teatralnych. Liczba aktorek wynosi 3949. Znaczenie kobiet w edukacji tego kraju jest uwydatnione przez ich liczbę: 735 są profesorkami przy szkołach wyższych i uniwersytetach a 245.230 nauczycielkami.

Dalej 2825 kobiet jest zatrudnionych w balwierstwie i fryzjerstwie; 147 zajmuje stanowisko buchalterek, 32.593 prowadzą pensje czyli tak zwane „boarding houses“, 47 są maszynistkami, 5315 prowadzą hotele; mamy 86.805 gospodyń z zawodu, jest dalej 617 praczek, 51.402 niańki i akuszerki, 2416 utrzymuje restauracje, 2275 posiadają szynki, 30 pełni obowiązki zakrystykanek, a 2083 są stróżkami.

W różnych czynnościach handlu i kupiectwa jest 228.309 kobiet zatrudnionych, a mianowicie: 68.048 są „klerkami“ lub kopskarkami, 21.185 typopisarkami, 58.449 usługują za kantorami, 27.772 prowadzą książki, a 25.941 są ogólnymi handlarzami.

Suknie robi 288.000 niewiast, zawodem prostych szwaczek zatrudnia się 145.000, w przedziałniach pracują 92.000, ogólnem krawiectwem zatrudnia się 63.000, w intrologatoriach pracuje 11.000, w fabrykach obuwia 36.000, w fabrykach pudeł 13.000, w tkalniach kobierców 11.000, wyrobem kapeluszy zajmuje się 60.000, w przedziałniach jedwabiu 21.000, w fabrykach cygar 28.000; 59 okuwa konie; po browarach pracują 72, w cegielniach 194; ciesiołką zajmuje się 10, rzeźnictwem 129, stolarką 191, bednarką 54; 89 pracuje w fabrykach karabinów, 859 w garcarniach, 663 obrabiają kamienie, 99 trudnią się młynarstwem, 47 łaniem żelaza, 54 tapicerstwem, 42 są zatrudnione przy kładzeniu wodociągów, 418 fabrykują proch i naboje, 3 kładą dachy, 6 pracuje w fabrykach kotłów parowych, jedna wierci studnie, jedna buduje koła młyńskie, a 9 są pobielaczkami (witewasher).

Stosunek nauczycielek do nauczycieli wynosi 3 do 1.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldównej.

— Pójdź pan, prędzej! — zawołał Frankland, pędząc na schody. — Zobaczysz pan na własne oczy i sam osądzisz.

Potężny teleskop na trójnogu stał na płaskim dachu domu. Frankland przyskoczył do lunety i wydał okrzyk radości.

— Prędko, doktorze Watsonie, prędko zanim minie pagórek!

Istotnie, mały chłopiec, z węzełkiem na ramieniu, wchodził powoli na wzgórze. Gdy stanął na szczycie, uboga odziana postać jego zarysowała się wyraźnie na tle błękitu nieba. Obejrzał się dokoła szybko i trwożliwie, jakby w obawie pogoni, poczem znikł za pagórkami.

— No i cóż? Mam słusność?

— Oczywiście jest tam chłopiec, który, jak się zdaje, spełnia jakieś tajemnicze polecenie.

— A nawet policyant odgadłby, jakie to polecenie. Ale nie dowiedzą się odemnie ani słówka; zobowiązuję pana również do tajemnicy. Ani słówka! Rozumiesz pan?

— Niech pan będzie spokojny.

— Postąpili ze mną haniebnie... haniebnie... Gdy wszystkie fakty zostaną ujawnione w procesie Frankland przeciw Królowej, dreszcz oburzenia wstrząśnie całym krajem. Nic nie zniwoli mnie do przyścia w pomoc policyi w jakikolwiek sposób. Policya nie posiadałaby się z radości, gdyby te łotry spalili mnie nie „in effigie“, ale we własnej osobie... Co, pan już odchodzi? O, nie, nie puszczę pana!

Musisz pan wychylić ze mną butelczynę, na cześć moich wszystkich zwycięstw!

Ale oparłem się jego naleganiom i zdołałem też odwieść go od zamiaru odprowadzenia mnie do domu. Dopóki mógł mnie dostrzedz, siedłem gościńcem, poczem skręciłem szybko w bok na moczary i podążyłem ku skalistemu pagórkowi, za którym zniknął chłopiec. Los sprzyjał mi i przysięgałem sobie, że jeżeli nie uda mi się wyzyskać pomyslnego zbiegu okoliczności, nie będzie to winą braku energii i wytrwałości z mojej strony.

Słońce zachodziło już, gdy stanąłem na szczycie pagórka, a po stokach schodzących ku równinie, pełzały od zachodu blaski złociste i zielonawe, gdy ze strony przeciwnej rozwinęły się po nich szare cienie. Białe opary wznosiły się zwolna na krańcu widnokręgu, a z pośród nich wyłaniały się wyraźnie fantastyczne kształty Belliveru i Lisiego szczytu.

Nie nie zakłócało ciszy rozległej równiny, nigdzie ruchu, znikąd dźwięku. Tylko duży szary ptak rybitwa albo kulik, szybował po błękitnem przestworzu. On i ja byliśmy jedynymi żywymi stworzeniami pomiędzy bezbrzeżnym sklepieniem nieba a pustkowiem na ziemi. Dzięki krajobraz, uczucie samotności, świadomość, że podjąłem przedsięwzięcie niebezpieczne, a nie cierpiące zwłoki, wszystko to chłodem przeniknęło mi duszę.

Chłopca nie było nigdzie. U stóp moich, w rozpadlinie między pagórkami, stał kołem szereg owych prastarych siedzib kamiennych, a dach na jednej z nich zachował się prawie w całości, tak, że mogła służyć za schronienie. Serce zabiło mi, jak młotem, gdy to dostrzegłem. Tam, w tej norze czatował niechybnie nasz nieznajomy. Nareszcie stałem u progu jego kryjówki, lada chwila mogłem mu wydrzeć jego tajemnicę.

Przybliżywszy się do pieczary tak ostrożnie jak Stapleton, gdy podchodzi z siatką do upatrzonego motyla, przekonałem się, że istotnie służyła za

mieszkanie. Ścieżka zaledwie utorowana, prowadziła wśród głązów do otworu, zastępującego drzwi. Wewnątrz panowała cisza. Nieznajomy czatował w ukryciu, lub też włożył się po moczarach. W najwyższym napięciu nerwowem cisnąłem papierosa, objąłem dłonią rękojeść rewolweru i podszedłem szybko do otworu, zajrzałem. Nie było nikogo.

Dostrzegłem natomiast liczne znaki, że nie wszedłem na trop fałszywy. Tu niewątpliwie mieszkał nieznajomy. Koldry, okryte płaszczem nieprzemakalnym, leżały na tym samym wielkim glazie, gdzie mieszkawiec przedhistoryczny tej siedziby spoczywał zazwyczaj. Popiół tlił się na jakimś pierwotnem ognisku, po za którym stały sprzęty kuchenne i ceber nawpół wodą napełniony. Szereg pustych puszek po konserwach świadczył, że siedziba była zajęta już od pewnego czasu, a gdy wzrok mój przywykł do panującego dokoła półmroku, dostrzegłem w kącie bochenek chleba i pół butelki wódki.

Na środku chaty płaski głaz zajmował miejsce stołu, na którym leżało małe zawiniątko, — to samo niewątpliwie, które przez teleskop dostrzegłem na ramieniu chłopca. Zawierało świeży chleb, ożór wędzony i dwie puszki konserw z brzoskwini. Rozejrzawszy się w zawiniątku usiadłem, lecz w tej chwili serce zabiło mi gwałtownie, — pod puszkę wsunięta była kartka zapisanego papieru. Schwyciłem ją i przeczytałem następujące wyrazy, skreślone ołówkiem niewprawną ręką:

„Dr. Watson pojechał do Coombe Tracey“.

Przez chwilę stałem z kartką w ręku, zastanawiając się nad znaczeniem tego lakonicznego doniesienia. A więc to mnie, nie sir Henryka, szpiegował ów tajemniczy nieznajomy! Nie śledził mnie sam, lecz wysłał za mną kogoś zaufanego, — może tego wyrostka, — i oto jego raport.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Koleje żelazne w Europie w roku 1901.

W r. 1901 otwarto nowych linii kolejowych 6.938 kilometrów. Większa część tych linii przypada na Rosję europejską — 2.949 klm. i na Niemcy — 1.319 klm. Następnie znacznie już mniejszą liczbę kilometrów zbudowano we Francji (830 klm.); Austro-Węgrzech (609 klm.), w Anglii z Irlandią (276 klm.), Szwecji (168), Hiszpanii (159), Belgii (131), Szwajcarii (127), Rumunii (73), Danii (66), Norwegii (48), Holandii (48), Włoszech (23) i Portugalii (12). Długość sieci kolejowej w Grecji, Luksemburgu, Serbii, Turcji i na Malcie pozostała bez zmiany.

Ogólna zaś długość całej sieci europejskiej w końcu 1901 roku wynosiła 290.816 klm.

Najdłuższą sieć kolejową w Europie posiadają Niemcy — 52.710 kil.; następnie Rosja — 51.409 kil., Francja — 43.657 kil., Austro-Węgry — 37.492 kil. i Anglia 35.462 kil. Z pośród drugorzędnych mocarstw pierwsze miejsce zajmują Włochy 15.810 kilom.; następnie idą Hiszpania — 13.516 kil., Szwecja — 11.588 kil., Belgia — 6.476 kil., Szwajcarya — 3.910 kil., Rumunia — 3.171 kil., Turcja — 3.142 kil., Dania — 3.067 kil., Holandia — 2.791 kil., Portugalia — 2.388 kil., Norwegia — 2.101 kil. Pozostałe kraje mają jeszcze mniejszą sieć kolejową: Grecja — 972 kil., Serbia — 578, Luksemburg — 466, Malta i Jersey — 110 kil.

Oczywiście, że te cyfry ogólne nie dają dokładnego pojęcia o rozwoju kolei w każdym państwie. Aby móżd o tem sądzić, należy poczynić inne zestawienia.

Najwięcej kolei ma Belgia, posiadająca 22 kilometry kolei na kwadr. miryamet. Następnie idzie Luksemburg z 17.9 kil. na kw. miryamet, Anglia i Irlandia — 11.3 kil., Malta — 11 kil., Niemcy — 9.7 kil., Szwajcarya — 9.4 kil., Holandia 8.6 kil., Francja — 8.1 kil., Dania — 8.0 kil. Austro-Węgry — 5.5 kil., Włochy — 5.5 kil., Hiszpania — 2.7 kil., Portugalia — 2.6, Szwecja — 2.6 kil., Rumunia — 2.4 kil., Grecja — 1.5, Serbia 1.2, Turcja — 1.1, Rosja — 0.9 i Norwegia — 0.2 kil. Liczby te jednak nie bardzo przemawiają do wyobraźni; Szwecja naprz. wydaje się krajem posiadającym niedostateczną ilość kolei; tymczasem południowa Szwecja ma bardzo gęstą sieć kolejową, w Szwecji zaś północnej niema wcale kolei, ale niema i ludności. Toż samo w Rosji są gubernie (napr. moskiewska lub jekaterynowska i t. p.), wcale nieźle obsługiwane przez koleje, z rozwiniętym przemysłem i gęstym zaludnieniem, ale są też i pustkowia, gdzie na przestrzeni setek kilometrów, nietylko kolei, ale żadnych dróg niema.

Nie dziw więc, że w stosunku do liczby ludności, długość sieci kolejowej przedstawia się zgoła inaczej. Najlepiej obsłużoną okaże się Szwecja, mająca 22.7 klm. na 10.000 mieszkańców; później idą: Luksemburg 19.4, Dania 12.3, Szwajcarya 11.8, Francja 10.3, Belgia 9.7, Niemcy 9.4, Norwegia 9.4, Anglia z Irlandią 8.5, Austro-Węgry 8.0. Hiszpa-

nia 7.6, Holandia 5.5, Rumunia 5.4, Włochy 4.9, Rosja 4.4, Finlandia 4.4, Portugalia 4.4, Grecja 4.0, Malta i Jersey 3.4, Turcja 3.2 i Serbia 2.3 kilometrów.

Średnio zaś w Europie przypada 2.8 klm. kolei na miryamet i 7.3 kilometr. na 10.000 mieszkańców.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.80 do 8.—. Pszenica na terminie od 7.60 do 7.75. Żyto gotowe od 6.40 do 6.70. Żyto na term. od 6.35 do 6.50. Owies obrotowy gotowy od 6.20 do 6.50. Owies obrotowy na terminie od 6.25 do 6.40. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browarniany 6.— do 6.25. Rzepak 9.— do 9.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.— do 7.25. Groch do gotowania 9.— do 10.50. Wyka 6.— do 6.30. Bobik 5.75 do 6.25. Hreczka 0.— do 0.—. Kukur. udza nowa — do —. Kukur. stara od 6.— do 6.25. Chmiel za 66 kilo od — do —. Konieczyna czerw. nowa od 55.— do 88.—. Konieczyna biała od 75.— do 110.—. Konieczyna szwedzka 85.— do 95.—. Tymotka 35.— do 42.—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.75 do 17.—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.50 do 9.75. Obroty w zbożach słabe. Koniecz. czerwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

— **Zakupno remont.** Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni dla skarbu wojkowego z pominięciem pośredników, ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę (w marcu) 1903 r. remonty, a to wyłącznie dla celów obrony krajowej na jarmarkach, które odbędą się w Jarosławiu 4 marca; w Samborze i Rawie ruskiej 7 marca; w Tarnowie i Buciuwie 9 marca; w Brodach 10 marca; w Mielen, Jasle i Niżniowie 12 marca; w Rohatynie 13 marca; w Tarnobrzegu 14 marca; w Krakowie 14 i 15 marca; w Hadyńkowcach 15 marca; w Nowym Sączu i Czernielowie mazowieckim 17 marca, w Białej 19 marca.

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisja zakupna remont kupować będzie na powyższych jarmarkach jedynie konie w wieku od ukończonych 4 do 7 lat, miary 158—166 cm., a to za cenę przeciętną 650 kor.

Nadto za konie, które komisja nzna za doskonałe, otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 koron.

— **Kursa sadownicze.** W miesiącu marcu b. r. Zarząd gł. Towarz. Kółek rol. urządzi wykłady z zakresu sadownictwa w następujących miejscowościach:

1) w Chelmie koło Bochni trzydniowy kurs 9, 10 i 14 marca.

2) w Miechowiec małych, op. Wietrzychowice, w powiecie dąbrowskim, dwudniowy kurs 13 i 14 marca.

3) w Łańcucie kurs czterodniowy dla członków Kółek rolniczych powiatu łańcuckiego w d. 18 do 21 marca. Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Łańcucie tylko do 13 marca.

4) w Pławowie, w powiecie cieszanowskim, kurs trzydniowy w czasie od 24 do 26 marca.

Na kursach będą udzielane pouczenia o pielęgnowaniu starych sadów i o zakładaniu młodych sadów. Każdego dnia będą przed południem wykłady, popołudniu zaś demonstracje praktyczne w sadach. W kur-

sach w Chelmie, Miechowiec małych i Pławowie powinni wziąć udział nie tylko członkowie miejscowego Kółka rolniczego, lecz także z sąsiednich Kółek.

— **Dochody kolei państwowych** i przez państwo na własny rachunek zarządzanych w styczniu r. b. wyniosły z ruchu osobowego 4,608.100 kor., z ruchu towarowego 13,601.600 kor., ogółem przeto 18,209.700 kor. Z tej sumy koleje zachodnie dały z ruchu osobowego 3,056.400 kor. (przy 2,042.800 pasażerach), zaś z ruchu towarowego 9,696.900 kor. (2,084.700 tonn); koleje zaś wschodnie z ruchu osobowego 1,551.700 k. (699.700 pas.) i z ruchu towarowego 3,204.700 koron (512.500 tonn).

W porównaniu ze styczniem roku poprzedniego ruch osobowy przyniósł dochodu mniej o 111.825 kor. (przy — 120.900 pas.), przewyżka zaś dochodu z ruchu towarowego wyniosła 126.387 kor. (+ 22.600 t.). Zmniejszenie dochodów z ruchu osobowego na kolejach zachodnich wyniosło 51.951 kor. (— 84.100 pas.), na wschodnich zaś 59.874 kor. (— 36.800 pas.). W zwiększeniu dochodów z ruchu towarowego koleje zachodnie uczestniczą kwotą 3.906 kor. (— 7.800 t.), wschodnie zaś kwotą 122.481 kor. (+ 30.400 t.).

Zmniejszenie ruchu osobowego w styczniu zarząd kolejowy przypisuje głównie niekorzystnej temperaturze, przeciwnie w r. 1901 łagodna pogoda zwiększyła ruch osobowy w styczniu r. z. w niezwykle sposób.

Zwiększenie dochodu z ruchu towarowego na kolejach zachodnich przypisuje zarząd głównie ściślejszemu stosowaniu przepisów frachtowych przy transporcie węgla. Zmiany w ruchu towarów prócz mniejszego zapotrzebowaniu kruszców nie mają głębszego znaczenia. Na kolejach wschodnich przewieziono więcej drzewa i jaj do Niemiec, oraz zboża z Rosji, natomiast transporty zboża rumuńskiego wykazują zmniejszenie.

— **Tow. akc. „Warszawski Lombard prywatny”** udzieliło w ciągu r. z. 39.006 pożyczek w sumie 11,160.764 rb., a w d. 31 grudnia pozostało pożyczek 15.824 w sumie rub. 507.633. Dochodu zebrało rub. 93,382.56 a po odliczeniu wydatków w ilości rub. 58,254.67 otrzymano czystego rub. 35,127.89. Po potrąceniu rub. 3,517.38 na kapitał zapasowy i na amortyzację, przeznaczono na dywidendę sumę rub. 30.000, tj. w stosunku 6 procent od kapitału akcyjnego w wysokości rub. 500.000.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 3 marca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, sprzedano ogółem 4605 sztuk, z tego z Galicji 580, z Bukowiny 0.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny spadły o 1 k.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 28.

Galicyjskich wołów sprzedano 67 sztuk po 60 do 66; 310 po 67 do 73; 145 po 74 do 80;

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 70, krowy podtuczone po 52 do 66. Bydło chude po 42 do 54 kor., wszystko za ceną metryczną żywej wagi

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 3 marca 1903.

TRAVIATA

opera w 4 aktach Józefa Verdiego

OSOBY:

Violetta Valery	p. Bel Sorel
Alfred de Germond	p. Dianni
Georg de Germond, jego ojciec	p. Szymański
Flora de Bervojs	p. Kasprowiczowa
Anina	p. Łęska
Gaston, wicehrabia de Letoriere	p. Malawski
Baron Douphele	p. Paszkowski
Markiz Obigny	p. Jeliński
Lekarz	p. Kiczman
Lokaj	p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 2083

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipkie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „verge combustible”.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska l. 10.

Konkurs.

Dyrekcja powiatowej Kasy Oszczędności w Brzeżach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę adjunkta z roczną płacą 1400 kor. z terminem do 15 marca 1903.

Kompetenci winni wykazać się świadectwami: 1) nieprzekroczonego wieku lat 40; 2) ukończonej szkoły średniej; 3) odbytej praktyki przy Kasie Oszczędności; 4) egzaminem z buchalterii. — Przyjęcie nastąpi prowizorycznie, w razie zadowalającej służby posada obsadzona zostanie z prawem awansu.

Brzeżany dnia 18 lutego 1903.

2051 2

Dyrekcja.

Precz z obcymi fabrykatami!

Cykoryę krajową we wszelkich gatunkach

pod gwarancją prawdziwości i najlepszej jakości

poleca

Fabryka surogatów kawy J. br. Romaszka w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

CZEŚĆ II. TRYLOGII

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie Chorażczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor. 60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Głoszenia wydane być mogą tylko na okazanie kasy w kasie.
Głoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentki inseratów, bez względu na ilość, zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Niemka rodowita udziela lekcji języka niemieckiego konwersacyi, gramatyki, korespondencyi i literatury. — Skarbowska 18 parter. 2158 3-1

W celu konwersacyi poszukuje młodej rodowitej Niemki. — Administracja „Słowa” „L. L.”. 2134 1

Nowożytny języki

francuski, angielski, polski, niem.
The Berlitz School
szkoła języków dla dorosłych
ulica Trzeciego Maja 2.
każdy nauczyciel uczy swego języka macierzyńskiego.
Wpisy codziennie. Prospekt gratis i franco. 2128 13-1

Już wyszło dzieło moje:

Nauka prawa handlowego i wekslowego
dla użytku młodzieży szkół handlowych i buchalterów praktycznych, uznane za znakomite i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach po 3 k. Przygotowuję wedle najłatwiejszej metody za bardzo skromnym wynagrodzeniem do egzaminu z buchaltery i rachunkowości.
Adolf Raab
kierownik szkoły handl. w Przemyśle, Rynek 9. 137 13-5

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Realista, bardzo dobry rybnik, szuka zajęcia w biurze budowlanym. Łaskawe oferty pod „W. P.” 2095 1

Magister farmacji rutynowany przyjmie stałą posadę ewentualnie sezonową. — Adres „Magister”, c. restante Lwów. 2109 2-2

Kandydat notaryalny egzaminowany z praktyką adwokacką i prowincjonalną ze względów rodzinnych chciałby zmienić posadę. Oferty pod „Substytut” biuro dzienników Buchstaba Lwów. 2125 2

Agromom Horodenski, lat 31, z bardzo dobrymi świadectwami i rekomendacją przyjmie zaraz posady na ordynaryę. J. Kranz p-r. Muchawka poczta Bileze-wolica. 1931 5

Starszy kawaler z maturą, egzaminem buchalterycznym oraz praktyką biurową poszukuje na Bukowinie lub w Rosji odpowiedniej posady urzędnika przy fabryce, przedsiębiorstwie, gospodarstwie wiejskiem itp. Zgłoszenia: „Zacisze”, poste restante. Mikuliczyn. 2066 3-3

Ogrodnik rutynowany praktycznie i teoretycznie. we wszystkich gatunkach ogrodnictwa i pszczelnictwa z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Bednarski, Łosznów p. Mikuliczyn. 2133 2-1

Biuro wywiadowcze i pośredniczące Maryana Kruszelnickiego, Sapieżyńska w Stanisławowie, poleca młodą i przystojną panią Polkę z kawiarnią do sklepu masarskiego. 2135 1

Panna umiająca doskonale krawieczyzną poszukuje zajęcia na prowincyi. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń, ul. Kilińskiego 1. 2138 1

Administrator — kontrolor z odpowiednimi kwalifikacyami w zakresie rolnym, lasowym poszukuje odpowiedniej posady. Najlepsze rekomendacje. Gwarantuje za dochody wedle umowy Proszę adresować biuro gazet Olszewskiego, Lwów dla rolnika. 2172 2

Rutynowany subiekt, samodzielny sprzedawca konfekcyi męskiej i damskiej poszukuje natychmiast posady lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia biuro dzienników Sokołowskiego, (pasz. Hausmana) pod „Natychemiast”. 1457 6-6

Ekonom zarazem leśniczy, z dobrymi świadectwami, lat 32 poszukuje posady na ordynaryę. P. D. S. post. rest. Sambor. 2047 2-2

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Notaryusz w Wiśniewożyku poszukuje substytutu na czas 3 miesięcznego urlopu. Zgłoszenia wprost. 2090 2

Poszukuje się ogrodnika do utrzymania parku i ogrodu warzywnego. Oferty z opisami świadectw Zarząd dóbr Lubieniec koło Stryja. 2128 2

Lisowski, fryzjer w Czortkowie poszukuje zdolnego subiekta od 15 marca. 2131 3-2

Uczeń z II klasy gimn. potrzebny zaraz do drogerii pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski mag. farmacyi w Krakowie, ul. Stradomska 7. 1972 6-3

Robotnice biegłe w szyciu albo krajanii bielizny, również w haftach białych, otrzymają stałe zajęcia. Zgłoszenia osobiste każdego dnia od godz. 4 do 6 popołud. plac Benedyktyński 1. 2, drzwi 11b. 2084 9

Szafarka w średnim wieku, zdolna do samost. zarządu gospod. domowego, umiająca dobrze gotować, tak aby mogła zastąpić kucharkę, znajdzie umieszczenie od 15 marca. Bliższe szczegóły udzieli zarząd ekonomiczny Babien p. Czudec. dokąd zgłoszenia z dołączeniem odpisu świad. adresować trzeba. Podania nie uwzględnia boz odpow. 2087 1

Domocznik handlowy, fachowiec, znajdzie umieszczenie w handlu drobiazgi. Antoniego Endersa. 2089 2

Robotników fabrycznych: ceglarzy, ślusarzy, murarzy, stolarzy, kamieniarzy, tokarzy, kowali, lakierników, kotlarzy, cieśli i kominiarzy. Poleca i może wysłać zaraz w każdej ilości. Pierwsze koncesyowane biuro agencyjne Bronisława Krasickiego, ulica Karmelicka 40, nr. telefonu 495, Stacja tramwaju. Kraków. 2150 1

Podleśniczy z niższym egzaminem potrzebny. — Tylko z opisami jak najlepszych rekomendacji należy zgłosić się pod „S. T.” Lwów, p-r. Odpisów nie zwróci się. 2164 3

Poszukuje się samodzielnego zastępcy z kawiarnią 1000 koron w celu rozprzedaży artykułu spożywczego. Specyalne wiadomości fachowe nie wymagane. — Oferty pod „Bohemia” p-restante Lwów. 2162 1

Poszukuje się inkasenta (izr.) z kawiarnią 300 kor. Zgłoszenia pod „Inkasent” — biuro dzienników Buchstaba. 2170 3-1

Adwokat dr. Nathansohn — w Husiatynie przyjmie rutynowanego kandydata adwokatury. — Zgłoszenia zaraz przy podaniu warunków. 2155 4

Poszukuje się buchalterki wyznania chrześc. obeznaną dobrze z prowadzeniem ksiąg handlowych podwójnej buchaltery, wiadającej dobrze tak w mowie, jak i w piśmie językiem polskim i niemieckim. Oprócz remuneracyi daje się wolne mieszkanie w budynku zamieszkałym przez rodzinę dyrektora dóbr, gdzie się zarazem mieszczą biura administracyi oraz wolny jest opał i światło. — Zgłoszenia uprasza się odesłać do Administracyi „Słowa Polskiego” pod „N. N. 100” z podaniem wysokości żądanej remuneracyi. 2142 3-1

Księgarnia Andrzeja Juszyńskiego w Przemyśle poszukuje praktykanta z ukończoną czwartą klasą gimnaz. Warunki przyjęcia według umowy. 1072 2

Buchalterka, która się wyzna praktycznie bez zarzutu w podwójnej buchaltery przyjmie Zakład przemysłowy na wsi przy kole. Zgłoszenia do 26 bm. do Admin. „Słowa” pod „Buchalterka”. 1873 3

Praktykant z III-cią klasą szkół średnich znajdzie umieszczenie w Bazarze krajowym — Wandy Żurawskiej w Tarnopolu. 2120 1

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmuje publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Mikolascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. — Licytacje co czwartku i poniedziałku. 278

Kalkę płocienną metr 60 cent., dla WP. Architektów poleca handel Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 38. 2092 3-2

Rachunkowości państwowej skrypta nadzorca Klusika, sprzedaż i kupno używanych. Antykarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 28. 2093 3-2

Wanny nowe od 10 zł. poleca pierwsza krajowa pracownia waniem Ferdynanda Bourdon. Jagiellońska 2. 1589 10-9

Zarząd dóbr Unią, poczta Czernelica ma na sprzedaż loco Unią 6.500 sztuk świerkowych tyk do chmielu po cenie 24 halerzy za sztukę. 1892 9-7

Instrumenty lekarskie i dzieła medyczne bardzo tanio do nabycia, Hausmana 18. Bliższa wiadomość u stróża. 1950 5-4

Magistrat miasta Sambora ma do sprzedania 2.000 czteroletnich szlachetnych szczepów owocowych po 80 h. za sztukę — przy większym odbiorze przynajmniej się stosowny opust — kosztu opakowania dolicza się osobno.

Cenniki na żądanie udziela się darmo. 1967 3 Sambor 14 lutego 1903.

Wszelkie nuty używane ze swej wypożyczalni sprzedaje też ze znacznym opustem antykarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 28. 2094 3-2

Zarząd dóbr Przeczów poczta w miejscu: ma do sprzedania 25 ctm. dorodnego o wysokiej sile kiełkowania nasienia Seradeli Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 2050 5-3

Do nabycia w cenie umiarowanej!!! 1) Motor pięciokonny benzynowy - gazowy renomowanej fabryki w dobrym stanie. 2) Maszyna drukarska cylindrowa formatu Medlan. 3) Maszyna (tygłowa) amerykańska formatu 34/42 cm. 4) Maszyna do pakowania papierów bardzo mocna, największy format. Prasa z monogramami do wypukłego druku. 6) Stereotypa pluska, średniego formatu. Adres: Agencja dzienników, Jasielski Stanisławów. 2067 5-3

Kupię wierszowca krwi wchodzącej szkolnie ujędzonego, białego lub gniłego. „W. M. Krzywotul”, poczta Otynia. 2163 3-1

Sprzedam Thierleben. Brema 10, Weltgeschichte Schlossera 20 t., Reichsgesetzblatt 1871-91, Przegląd sąd. admin. 1881-91, Zeitschrift für Notariat 1872-91, Prawnik 1874-78, Zwiasek 1874-75, Kasparka 5 tomów. Oprawne w płótno. Praszil, Długosza 7. 2169 1

Miód patoka z własnej pasieki kuracyjny i desery rowy wysła za zaliczką i franco po 6 k. 40 hal. ks. W. Mikitka proboszcz w Kupeżyńcach p. Denysów. 2130 12

Automatyczna masowa łapka na szacury kor. 4., na myszy 2-40. Łapia bez dogładania ich około 40 sztuk na noc, nie potrzeba żadnej przynęty i nastawiają się same. Łapka na szacury „Eclipse”, która łapie w przeciągu nocy tysiące szaków i karekonów po kor. 2-40. Wszędzie najlepszy skutek. Wyewiaja się po braniem J. SCHÜLLER, Wien, II, Kurzbanergasse 4. Liczne uznanie. 1489 7

Interesy majątkowe

i handlowe.

Poszukuję spółniczek z kapitałem od 4.000 złr. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia pod „Inżynier” Admin. „Słowa Polskiego”. 2107 3-2

Do wydzierżawienia folwark w Pobereżu 145 morg. ornej ziemi i 55 morg. łąki, gleba pszenna na lat 6. Warunki można się dowiedzieć Stanisław Zabęcki, Jezupol. 2110 6-2

Apteki z obrotem 10-20.000 poszukuję do wydzierżawienia Mr. Władysław Derkacz w Kołomyi. 1975 2

Kupię kamienie

we Lwowie blisko śródmieścia o wolnych latach z wkładem do 24.000 kor. Zgłoszenia przyjmuje pod literami „P.” Izba załatwień, plac Dąbrowskiego 1. 5. 2035 3-2

Kupię

piękny dworek lub willę o czterech do pięć pokojach z kuchnią, spiżarką bez innych budynków z ładnym cieniastym ogrodem w okolicach podgórze Sanockie koło Jasła lub Gorlic nieopodal stacji kolejowej jednak w ustroniu zaciszem. Zgłoszenia pod liter „W.” przyjmuje Lwowska Izba załatwień, plac Dąbrowskiego liczba 5. 2065 4

Kupię dwie realności w cenie do 80.000 i 200.000 koron. Adwokat Błażejowski, Lwów. 2165 4-1

Majątek graniczący z Horodenką o obszarze 813 morgów jest z powodu działu familijnego zaraz z wolnej ręki korzystnie do nabycia — Bliższe szczegóły i warunki poda agent asekuracji krakowskiej w Śniatynie. 2154 3

Willę z ogrodem sprzedam. Położenie śliczne, tramwaj, park blisko. Potrzebna gotówka 7000 złr. Wiadomość Snopkowska 15 A. 2136 1

Mieszkania i sklepy.

Na biura lub dla pp. lekarzy-kawalerów bardzo odpowiedni lokal w centrum miasta na I piętrze o dwu frontach do placu Halickiego i do ulicy Wałowej, złożony z 3 obszernych jasnych pokoi i gabinetu. Wiadomość ulica Wałowa 4, na I piętrze. 1755 3

Lokalu na pracownię artystyczno-stolarską i mieszkanią poszukuje Pelczarski Zulińskiego. 2054 1

Pokój duży, piękny z balkonem dla jednej lub dwóch pań, ul. Akademicka 2a do wynajęcia. Wiadomość w księgarni Polskiej. 2148 5-1

Wynajmę osobny domek na wsi, albo w małym miasteczku na dłuższy czas Pożądany ogród warzywny, sadek, blisko kolei i poczty. Zgłoszenia biuro Gazet Olszewskiego Lwów „Domek”. 2173 1

Coniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i starzysze, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle nerwowym, leczę radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6 29

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya Menkesa — Lwów, Kazimierszowska 19. 112 3

Dożywotne utrzymanie — otrzymać można za jednorazowym wynagrodzeniem — Zgłoszenia pod Józef Kisielewicz, Lwów, Nowy Świat 1. 2101 3-1

W Pana profesora Juliusza Strzeleckiego, upraszam o obecny swój adres do administracyi „Słowa”. 2175 1

Am zaszczyt zawiadomić S. P. że z dnem 5 marca otworzyłam biuro usług przy ulicy Skarykowskiej 35. Marya Thelenowa. 2151 3-1

Kasy oryginalne Wertheimera po przystępnej cenie poleca na spłacie M. KORKES, Lwów, Gródecka 10. 301 5

Jarzyny wszelkie taniej niż w mieście a nie zmarnięte, jak również owoce, miody, konfitury, marmolady, wina owocowe, jabłeczki, konserwy, itp. po niskich cenach sprzedaje i na książeczki miesięczne zawodowe biuro ogrodnicze Hetmańska 1. 8. (Hotel Victoria). 697 10-7

Wykwintne nowości z zakresu garderoby dla pań, chłopów i dzieci poleca Józefa Kiebel Lwów, Akademicka 24. 1107

Zawiadomienie.

Magazyn gotowych ubiorów męskich i dzieciennych Pawła FLUSSA, został przeniesiony z ul. Hetmańskiej 10, na ulicę Sykstuską 6, (dawniej Goldenberga).

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje o 30 proc. taniej niż gdzieindziej. 1369

Przeniosłam moją pracownię sukien damskich z ulicy Gosiewskiego na ulicę Trybunalską 1. I. piętro polecam się łaskawym względem. Rozalia Bourdon. — Również sprzedaje formy na suknie. 1588 10-9

Dziś otrzymałem świeży transport gramofonów i płyt z oryginalnym napisem. Ceny konkurencyjne 2076 1

Jakób Kahane

Lwów, Sykstuska 12.

Przystojny młodzieniec, handlowiec, lat 29, blondyn, rel. rz. kat., pragnący z braku znajomości na tej drodze zapoznać pannę, córkę kupca, któremu by handlem zawiadomiał, albo też pannę, którąby mu mogła posagiem dopomóc dla zakupienia lepszego handlu — w celu matrymonialnym. — Rzecz seryo traktowana, dyskretna słowem honoru zapewniona Łaskawe zgłoszenia pod „Dobra przyszłość” do Administracyi „Słowa”. 2111 2-2

Oliwę

do świecenia

prawdziwie rzepakową podwójnie oczyszczoną poleca najtaniej jedynie

O. T. Winklera Syn Lwów, Rynek 28. 2056

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencyi

Niepalona Kawa:
Kuba najlepsza za klg. zł. 1.35
Kuba, dobra „ „ 1.26
Portorico, dobra „ „ 1.25
Portorico, najlepsza „ „ 1.34
Perłowa, bardzo d. „ „ 1.32
„Goldjava” specyal. „ „ 1.35
Ceylon najlepsza „ „ 1.48

Falona kawa:
Kuba najl. I. za klg. zł. 1.45
Perłowa najlepsza „ „ 1.52
Triest, mlez. spec. „ „ 1.70

Herbata:

Souchong znak. za klg. zł. 3.25
Souchong dobra „ „ 2.90
Z złot. Pecoa najl. „ „ 4.58
Ceylon pomarańcz. „ „ 4.25
Mandarynki najl. „ „ 4.35
Stolowa oliwa najl. „ „ 3.32
wysyła w 5 kil. paczkach poztowych wolne od cła franco za zaliczką 489

Albert Guttman, Triest.

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, pl. Maryacki 1. 6

obok hotelu Francuskiego) polecają:

Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3- — Kołnierze po 40 hal. mamszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i mamszetami przyszytymi.

Bielizna wełniana dr. Jaegera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszcze gumowe od koron 81-.

Bundy zimowe nieprzemakalne.

Płaszcze angielskie Raglan.

Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przybora mi toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty

dla Panów

w największym wyborze i absolutnie najtaniej od

50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane

franco do dyspozycyi.

Skutki nadużyte

ni szczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć ponca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21. 2-3

Już upłynął

termin przepisany do wymiany rent na gotówkę. Wobec kursu rent po gotówkę nikt prawie się nie zgłaszał a obecnie można renty (majowe i lipcowe) sprzedać lub ostatecznie na 40% Uskuteczniamy ostatecznie rent bez polecenia prowizji lub kosztów i służymy chętnie skazówkami w sprawie zamiany na inne guleyjskie lub państwowe walory. — Między innymi polecamy gwarantowane przez państwo akcy Lwowsko-czerwińskie lub węgiersko-galicyjskie przynoszące 4 1/2 procent przy absolutnym bezpieczeństwie lokacyi oraz różne listy zastawne 4 1/2 i 4 proc.

Dom bankowy

SCHÜTZ & CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7

Przedpłatka kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petitów, (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „ „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

A p t e k i.

APTEKA
P. Mikolascha
we Lwowie
poleca na sezon obecny
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
1 2159
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
z Kolą
po 2 kor. i k. 2-50
za flaszkę
zastępujący Syrolin,
Aptisin i Sulfosat-Syrup.

A t r a m e n t.

Atrament antracenyowy, alizarynowy, kopiowy, wyrabia i poleca
Lwowska fabryka chemiczna
„**T L E N**“
Lwów, Pasaż Mikolascha I. p., i. sch., Fabryka: Zamarstynów.

Artykuły spożywcze

Półgaski jak pomorskie po zł. 1.95 za klg. na surowo do jedzenia. Pasztet strasburski z gęsich wątróbek tuntuwa puszką za 1.50 z trufkami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyzny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów. Bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyzny po zł. 7-50, po 6 zł i 5 zł. za klg. Szynka westfalska w pęcherzu po 1 zł. 95 kilo. Kielbasa sucha 90 ct. za klg.

KOCE NA KONIE
własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.
Dwór Łapszyn Brzeżany.
556

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzach obok Czortkowa wysyła w każdej porze roku miód przasny, twardy lub płynny, w cenie 7 koron za 5 kg. blaszanek, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne owocowe, odzyszczone w wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach po 6 kor. 20 hal. wszystko opłatnie. Wilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany. 1415 17-1

Bronzownictwo.

Bronzownik Feliks Götlicher, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złoceń, srebrzenia i wszelkie reperacje.

Drukarnie.

Drukarnia
Słowa Polskiego
We LWOWIE
Chorążczyzna 17-19
= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Droguerye.

Ziołka antymolowe
znakomite do przechowywania futer itp. Cena 60 hal.

Jan Ihnatowicz,
Lwów, ulica Sykstuska I. 25, plac Maryacki, róg ulicy Wąłowej. — Kraków, Sukiennice I. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122

Maszyn fabryki.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca młynek Excelsior.

M y d ł o.

Wyrób krajowy!
Najlepsze higieniczne Mydła toaletowe FRIEDRICHÓW
ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy
poleca 110
fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrich
we Lwowie
założona w roku 1842.
(Do nabycia w lepszych tylko handlach. 77

Pudełka.

Pudła pocztowe, rulony na mapy i plany po cenach przystępnych poleca fabryka Olgi Głowackiej, Lwów, Plekarska 17. 77

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“
Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką wyrabia
Opatruniki, Plastery, Mydła leonizyczne i natłuszczone benzoosowe, boraksowe, dziegłowe, formolowe, kamforowe, lanolinowe, naftowe, siarkowe, sublimatowe, wazelinowe, żółciowe itd.
Mydła toaletowe.
Specjalność:
Mydło Imci Pana Zabłockiego.
lepsze 1 kor. tańsze 48 hal.
Mydło NA HA-KA-TE
sztuka 80 hal.
Fabryka: Zamarstynów (obok rogatki)
Biuro: Lwów, Pasaż Mikolascha I. piętro I. schody

Tkactwo.

Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie
poleca 925

Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłądz. Koce mamy na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wózki.
Ceny możliwie najniższe. Cenniki wysyłamy odwrotnie.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny I. 2.
Za trwałość i dobroć ręczy firma. 90
Próbki odwrotną pocztą franc.

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa jak najstaranniej wykonane jako to: **Płótna białe** zwykłej i prześcieradłowej szerokości, **Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienna kolorowe, Zefiry na fartuszki, bluzki i t. p.** poleca po cenach umiarkowanych

Tkalcia płócien i skład wełnowy

Michała Miesowicza

w Korczynie obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26

Tutek fabryki.

Eksport do wszystkich państw europejskich! Egipskie tutki i bibułki

„AIDA“

pod gwarancją z papieru „verge combustible“. Główny skład „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

Dziki i wieprze

każdego wieku i płci wielkiej białej angielskiej rasy

60 razy także zagranicą, odznaczono do 10 otn. wagi.

Najstarsza hodowla Niemiec założ. w r. 1854.

A. Engelen-Maxhofen

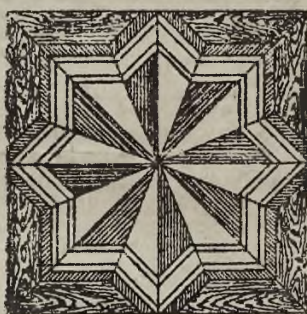
Deggendorf, Bawaria. 2010 6-3

OBWIESZCZENIE.

Dnia 13 marca br. o godz. 1 popoł. ewentualnie w razie braku kompletu dnia 18 marca b. r. o godz. 3 popoł. odbędzie się w biurze podpisanego Towarzystwa **V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie**, na które niniejszem PT. Członków się zaprasza, z następnym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1902.
2. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków i rozdział czystego zysku z roku 1902.
3. Wnioski członków. 2149 1

Rada nadzorcza Towarz. kredytow. w Gólgórach stowarz. zarejestr. z ograni. poręką
M. Krasler, prez. **J. Helin**, sekr.



PARKIETY

i posadzki deszczukowe oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: 651 20
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.
poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Najznakomitsze
TUTKI i
Bibulki cygar. „**FLIRT**“
bibul. cieniut. „**KRAJ**“
bibulki nie-gańjące
S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Sassowakle
wszędzie do nabycia!

Fabryka S. W. Niemojowskiego otrzymała następujące odznaczenia:
Lwów 1894: Medal brązowy kom. Wystawy i srebrny medal rządowy.
PARYŻ 1900: Wielki złoty medal.
WARSZAWA 1900: Dyplom honorowy.

Opasowe woły, krowy, buchaje i świnie



w każdej ilości kupują i płacą najwyższe ceny

Bracia Stawowiak

z Katowic, w Pruszech i proszą o oferty pod adresem: Stawowiak, Grand hotel, Lwów. 1780 7

Gorsety najnowszego kroju

z prostą brylą, poleca

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana. Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.



Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Birczy, stowarz. zarejestr. z nieogran. poręką, zaprasza w myśl §. 38 statutu Szan. członk. Tow. na **Walne Zgromadzenie** w dniu 11 marca 1903 r., o godzinie 1 w południe, w lokalu Towarzystwa odbyć się mające, z następnym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1902.
2. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Dyr. absolutorium z czynności za rok 1902.
3. Wnioski co do rozdziału czystego zysku za 1902.
4. Wybór 5 członków Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1903.
6. Wnioski członków. 2141 1

Bircza dnia 1 marca 1903.

J. Lech, sekr.

W. Loeffler, prez.

Pierwsza krajowa fabryka

pilników, maszyn, odlewnia żelaza i metali w TARNOWIE

Braci Bartik

wykonywa wszelkie maszyny rolnicze, urządzenia mechaniczne dla gorzelni, browarów, rzeźni, młynów, tartaków etc.

Turbiny według najnowszych konstrukcji.

Pompy, Sikawki ogniowe i ogrodowe.

Odlawy maszynowe i budowlane. 2156

Reperacje uskutecznią się szybko i po najtańszych cenach. — CENNIKI i kosztorysy na żądanie gratis.

HERBATA MONOPOL
Z RACZKA
WSPRZEDRABYCA
WPROWADZONA 1861

Największy zbył herbaty w kraju.
Gdzie niema proszę pisać wprost.

1/4 funtowa paczka K. 1.—, 1.20, 1.40, 1.60 i wyżej.
Indo Ceylonska doskonała: K. 1.30 i 1.70.
Okruchoy K. —70, —80, 1.— i 1.20.
Wszystka waga Netto funt cłowy, czyli 500 gramów nie zaś 420 gr. funt rosyjskiej wagi — 20 o/o mniejszy.
Proszę wszędzie żądać:
Herbatę Monopol z raczka z magazynu
Juliusza Groszego w Krakowie. 15

!!!!!!!

Skład artykułów higien. PARYSKICH TOWARÓW gumowych
J. REIF Specjalista,
Wiedeń, I.
Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko. Wysyłka na prowincję za zaliczką dyskretną pok. 2, 4, 6, 8, 10 itd. 5236 18